Nr. 2 Sobota, 3 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.960

Nasz budżet.

Przesilenie gospodarcze, wywierające tak potężne piętno na każdej niemal dziedzinie dzisiejszego życia, nie mogło siłą rzeczy pozostać bez wpływu także na gospodarkę państw. Państwo, mając przed sobą nadwerężone warsztaty pracy swych obywateli, musi liczyć z osłabieniem siły płatniczej ludności, a chcąc utrzymać mimoto równowagę budżetową, musi do zmniejszonych wpływów dostosować mniejsze wydatki. Stąd zmniejszanie budżetu państwowego jest zjawiskiem, które obserwujemy dziś wszędzie. W Niemczech, gdzie przesilenie gospodarcze występuje szczególnie ostro, obniżono wydatki państwowe na nowy okres budżetowy w stosunku do ubiegłego okresu budżetowego o ... 11 proc.; Włochy również ... redukują swój budżet.

Preliminarz budżetu, który nasz Rząd przedłożył Parlamentowi, świadczy o tem, że Rząd orjentuje się na... w światowej i wewnętrznej sytuacji budżetowej. Przedłożony budżet zawiera właśnie odbicie poglądów na położenie gospodarcze. Nasz Minister Skarbu zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, że zdolność płatnicza ludności została zachwiana w związku z ogólna depresją gospodarcza, że jednak mimoto budżet należy utrzymać ... konieczności państwowej.

Jak też istotnie się stało. Gdzie to tylko było uczynić, preliminarz budżetowy układany był pod znakiem oszczędności. Oczywiście zasada oszczędności zastosowaną została z uwzględnieniem interesów Państwa i ... organizmu gospodarczego. Przedewszystkiem więc nie mogły być w budżecie zredukowane wydatki na obronę. Sprawa jest zbyt jasna w obecnej międzynarodowej sytuacji politycznej. Są również i inne działy, gdzie oszczędności, posuniętej do maksimum, stosować nie można. Tak np. bezrobocie stanowi zagadnienie, którego chwilowo rozwiązać nie można przez cofnięcie kredytów na zasiłki bezrobotnych.

Natomiast osiągnięto zmniejszenie budżetu przez zastosowanie oszczędności w wydatkach administracyjnych. ...ejszyć go o kwotę znaczniejsza, aby silniej zaważyła na szali, mo... było tylko drogą obniżenia uposażeń urzędniczych. Do tego kroku ...ecznego Rząd sięgać nie zamierza ... bardziej, że dalecy obecnie jeszcze jesteśmy od klęski deficytu. Dzięki przezorności rządów pomajowych, ... obecny rozporządza znaczna rezerwa skarbowa tak, że katastofa nam ... grozi.

Ogólna suma preliminarza budżetowego zamyka się po stronie dochodów sumą 2.890 milj. zł., wydatki przewidziano w kwocie 2.886 miljn. ... zatem nadwyżka dochodów wynosi 4 miljn. zł. Strona wydatków została tedy zmniejszona o 2.37 proc., ...a dochodów o 4.87 proc.

Kwestją najważniejsza jest, czy ujęty w tych kwotach preliminarz na rok 1931/32 jest realny tak po stronie dochodów jak i wydatków. W ramach dziennikarskiego artykułu trudno jest zacytować te wszyskie porównawcze tabele, które w takich wypadkach służą za drogowskaz. Tu można ... z całym stwierdzić naciskiem, ... preliminarz jest bezwzględnie realny. Nawet na łamach pism opozycyjnych na ten temat nie spotykamy żadnych replik. Wogóle poza kilku zupełnie ogólnikowemi uwagami na temat „wybujałości" wydatków dyspozycyjnych, reprezentacyjnych i nieprzewidzianych a konieczności zwiekszenia funduszu na bezrobocie itp. brak jakichkolwiek zarzutów.

Mówiąc o preliminarzu budżetowym, trudno pominąć uwagi, które mimowoli nasuwaja się przy jego czytaniu. I tak preliminarz obecny pod względem przejrzystości jest znacznym krokiem naprzód w porównaniu z preliminarzami za ubiegłe lata. Przejrzystość ta ułatwia ogromnie ocenę wysokości sum preliminowanych w poszczególnych paragrafach i niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia dalszych prac nad budżetem.

Ponadto po raz perwszy w preliminarzu zostało podane zestawienie wydatków osobowych, przewidzianych w całym budżecie. Jest to ważny przyczynek do analizy naszego budżetu i oświetla z należytą jąsnością nasz budżet. Dalszem istotnem posunięciem jest zamierzenie złagodzenia sztywności naszego budżetu w zakresie ścisłego przestrzegania systemu budżetów miesięcznych.

Ścisła analiza preliminarza budżetowego w tej formie, w jakiej złożony został Sejmowi, pozwala stwierdzić, że sporządzony on został z jednej strony pod kątem możliwie najłagodniejszego przetrwania przesilenia gospodarczego, z drugiej zaś strony pod katem konieczności utrzymania równowagi budżetowej.

Dla całego swego planu gospodarki państwowej winien też znaleźć pan Minister Skarbu zrozumienie wśród szerokich kół zdrowo myślącego społeczeństwa, które zda sobie sprawę, że planem tym kieruje realne poczucie rzeczywistości gospodarczej. Poparcie wysiłków kierownika Skarbu przez Parlament jest oczywiście zapewnione. Miejmy więc nadzieje, że na podłożu korzystnych warunków rzeczywistości politycznej urośnie zdrowy kościec finansów Państwa, który oprze się z czasem o normalny rozwój życia gospodarczego.

Z ostatniej chwili.

Wybuch kotła w łaźni.

4 osoby zabite kilkanaście rannych.

Stanisławów, 2 stycznia. Dnia 1-go bm. około godz. 17 nastąpił wybuch kotła parowego w łaźni rytualnej, stanowiącej własność izraelickiej gminy wyznaniowej w Horodence, w następstwie którego poniosły śmierć cztery osoby, 10 zostało ciężko, a kilka lżej poparzonych. W czasie eksplozji znajdowało się w łaźni około 20 kobiet. Na miejscu poniosła śmierć jedna kobieta, zaś dwie inne kobiety, oraz trzyletnie dziecko zmarły w chwilę później. Dziesięć kobiet przewieziono w groźnym stanie do szpitala. Miejsce wypadku zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarkiej, która ustali powód eksplozji. Nazwiska zabitych kobiet są następujące: Lichtenthalowa, Glonderowa z 3-letnim synem i Glaserowa.

Lot z Londynu do Pekinu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 stycznia. Z Londynu donoszą: Słynna angielska lotniczka Amy Jonson, która wsławiła się swym lotem do Australji, wystartowała wczoraj z aerodromu w Staglane w zamiarze dokonania lotu do Pekinu. Miss Jonson doleciała z powodu mgły tylko do Leodjum. Dziś rano wystartowała ona z zamiarem ominięcia Berlina i wylądowania wprost w Warszawie. W razie udania się tego planu, Miss Jonson wylądowałaby w Warszawie po południu. W Warszawie słynna lotniczka ma przyczepić do swego samolotu narty, aby podczas przelotu nad Rosją i Syberją móc w razie konieczności lądować bez trudu na śniegu.

Trzęsienie ziemi w Austrji.

Wiedeń, 2 stycznia. (PAT.) Wczoraj rano w Badenie pod Wiedniem odczuto silne trzęsienie ziemi w kierunku południowym. Trzęsienie ziemi trwało 1 sekundę, przyczem słyszano podziemny łoskot. Szkód żadnych nie było.

Stan zdrowia Joffre'a.

Paryż, 2 stycznia. (PAT.) Ostatni biuletyn o stanie zdrowia marszałka Joffre'a podaje, że marszałek nie odzyskał przytomności. Chory spoczywa spokojnie bez cierpień. Stan jego od godziny 11-tej dnia wczorajszego nie uległ zmianie.

Paryż, 2 stycznia. (PAT.) Biuletyn z godziny 7.15 głosi, iż marszałek Joffre spędził noc spokojnie. W stanie jego zdrowia nie zaszła żadna zmiana.

Rokowania polsko-litewskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 stycznia. Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z Litwinami, które odbyły się w czasie od 15 do 18 grudnia ur. w Berlinie radca Szumlakowski w wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Porannemu" oceniając w sposób ogólny rozmowy berlińskie podkreślił przychylna na ogół atmosferę w której odbywały się pertraktacje, co jest w znacznej mierze zasługą przewodniczącego delegacji litewskiej ministra Sidzikauskasa. Trudno jest oświadczył radca Szumlakowski mówić o rezultatach tych rokowań, które należy uważać za znajdujące się jeszcze w toku, gdyż delegacja polska ma spotkać się z delegacja litewska dnia 16 stycznia br. w Genewie i podjąć ewentualną dalszą dyskusję w sprawie projektu umowy o załatwianiu zatargów granicznych. Co się tyczy umowy uzupełniającej dotyczącej ruchu granicznego na odcinkach rzecznych to sprawa ta wedle zapewnień strony litewskiej ma pewne szanse zrealizowania.

Dzisiejsze ciągnienie dolarówki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 stycznia. W dzisiejszem ciągnieniu „Dolarówki" padły następujące wygrane:

8.000 dol. — Nr. 520525;
3.000 dol. — Nr. 797248;
po 1.000 dol. — Nr. 936369, 177710, 805716, 960277, 264814;
po 500 dol. — Nr. 975813, 917762, 305858, 465570, 694863, 33501; 129819, 038950, 570595, 83979;
po 100 dol. — Nr.: 703592, 198015, 920882, 739599, 213979, 228422, 314548, 190546, 756991, 611243, 206254, 372388, 383890, 486091, 182320, 900586, 640234, 655898, 426656, 987374, 302633, 966879, 64619, 111598, 778858, 519065, 128638, 706573, 114391, 976693, 765618, 838853, 469933, 515066, 493178, 043793, 994248, 936237, 481747, 559245.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). Jak się dowiadujemy, gen. Konarzewski, kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz gen. Sosnkowski, inspektor armji, wysłali dziś do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego depesze z życzeniami, następującej treści: Wojsko Polskie w dniu rozpoczęcia nowego 1931-go roku, łącząc się całem sercem i myślą z Tobą, Ukochany Wodzu, przesyła Ci, Panie Marszałku, najlepsze i najserdeczniejsze życzenia.

Odznaczenie Nuncjusza Marmaggi'ego.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). Z polecenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dyrektor protokolu dyplomatycznego Romer udał się do nuncjatury apostolskiej, gdzie wraz z życzeniami noworocznemi P. Prezydenta, wręczył wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski J. E. Mgr Marmaggiemu, Nuncjuszowi Apostolskiemu. Nuncjusz Marmaggi, w krótkiem przemówieniu wyraził swą wdzięczność P. Prezydentowi za to wysokie odznaczenie, związane swoją nazwą z odrodzeniem Polski, dla której zawsze czuł specjalne przywiązanie i sympatję.

Nowy Rok na Zamku.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT.) Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dniu 1 stycznia b. r. na Zamku królewskim życzenia noworoczne. O godzinie 10.25 złożyła Panu Prezydentowi życzenia Kancelarja cywilna, gabinet wojskowy i protokół dyplomatyczny. Następnie o godz. 10.40 złożył życzenia Panu Prezydentowi Rząd z Premjerem Walerym Sławkiem na czele. O godz. 10.50 Pan Prezydent w otoczeniu Rządu i gabinetu wojskowego oraz protokółu dyplomatycznego wysłuchał Mszy św., odprawionej przez kapelana ks. Bojanka w kaplicy zamkowej.

Po skończonej Mszy św., Pan Prezydent w otoczeniu Rządu i szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz dyrektora protokółu dyplomatycznego, udał się do sali marmurowej, gdzie o godz. 11.20 przyjął życzenia od ks. kardynała Kakowskiego, następnie od p. prezesa Najwyższej Izby Kontroli i p. Prezesa Sądu Najwyższego.

O godz. 11.30 zgromadził się w sali rycerskiej korpus dyplomatyczny. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, poprzedzany przez dyrektora protokółu dyplomatycznego, przeszedł z sali marmurowej w towarzystwie prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Zagranicznych, szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz adjutantów do sali rycerskiej, gdzie Nuncjusz papieski wygłosił mowę, w której w imieniu korpusu dyplomatycznego złożył życzenia szczęścia zarówno osobiście dla Pana Prezydenta i Jego Rodziny, jak też i dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Przemówienie Nuncjusza Papieskiego.

W przemówieniu Nuncjusz apostolski powiedział: Oby rok, który otwiera się przed nami, mógł powitać skuteczniej wysiłki w kierunku braterstwa narodów i ujrzeć uwieńczoną powodzeniem choćby część konkretną jednak i trwałą tego trudu, który tylu sławnych mężów i instytucyj wzięło na swoje barki dla pojednania i ostatecznej współpracy ludzkości. Uczucie znużenia i przepojone tęsknotą pragnienie spokoju, niezbędnego dla dokonania godnej i twórczej pracy, mającej na celu istotny postęp moralny i materjalny świata, stają się na szczęście z dnia na dzień coraz bardziej powszechnemi i opanowują przedewszystkiem szczerą i prostą duszę ludu. W tej atmosferze pokoju, w którą z znamiennym zapałem zanurzają się najszlachetniejsze serca, najwznioślejsze umysły, zrodziła się i dojrzeć winna, dzięki postępowi prawa międzynarodowego i uczuć wzajemnego zrozumienia szacunku i miłosierdzia, niewzruszona wola, która odrzuci ostatecznie wojnę, tę straszną ultima ratio, aby usunąć ją na zawsze, nawet poza to ostatnie miejsce damnata ratio w dziedzinie przeszłości. Oby bezpieczeństwo i zaufanie powróciło możliwie najrychlej. Bez tego napróżno usiłowanoby uzdrowić podwójny kryzys, finansowy i bezrobocia, który tak poważnie nęka świat cały. Niechaj zapanuje wszechwładnie pokój i niechaj panowanie jego będzie zapewnione wyłącznie narzędziami i środkami pokojowemi. „Pacem et pace, non bello" — oto słowa antycznego olbrzyma powszechnej myśli filozoficznej, Augusta Hippona, którego 1500-tną rocznicę świat cały obchodził niedawno. Istotnie, przez umiłowanie pokoju to wielkie dobro rozpowszechnia się i triumfuje, gdyż dobra wola sama jedna tworzy pokój, miłując go, a miłując go, pokój ten uzyskuje.

Odpowiedź P. Prezydenta Rzplitej.

Na przemówienie Nuncjusza Marmaggi, odpowiedział Pan Prezydent Rzeczypospolitej następująco:

Panie Nuncjuszu! Dziękuję Waszej Ekscelencji za życzenia, złożone mi przed chwilą, w tak uprzejmych i pełnych wymowy słowach w imieniu dostojnych władców i szefów państw, jak również w imieniu ich przedstawicieli, których widzę zebranych dokoła Panów.

Zkolei pragnę za Panów pośrednictwem przekazać najlepsze życzenia Nowego Roku Panom Władcom i Szefom państw i życzę Panom osobiście szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku. To szczęście indywidualne nie mogłoby jednak być całkowite ani też doskonałe, o ileby nie cieszyły się niem wszystkie narody, a znaleźć je można jedynie w pokoju, który rodzi wszelką pomyślność i dlatego ze szczerą radością słuchałem pięknych słów, które Pan przed chwilą wypowiedział, Panie Nuncjuszu, tego szlachetnego apelu do pokoju pomiędzy ludźmi dobrej woli, wystosowanego w obecności i w imieniu przedstawicieli tylu narodów, z których wszystkie narody — jestem tego pewny — pragną jednakowo pracować nad utrzymaniem i utrwaleniem tego pokoju. Polska przywiązuje jaknajwiększą cenę do tej współpracy, w której gotowa jest zawsze uczestniczyć, która jednak nie mogłaby być skuteczną bez tego szacunku i wzajemnego miłosierdzia, które Pan tak słusznie podniósł, a w następstwie również bez poszanowania traktatów i konwencji, regulujących stosunki między narodami, będących gwarancją ich bezpieczeństwa i zapewniających trwanie i trwałość pokoju. Oby nie było jedynie symbolem to zebranie i ta wymiana tradycyjnych życzeń, symbolizujących to idealne braterstwo, do którego instynktownie dążą sumienia ludów, mimo wszelkich przeszkód, stających na drodze do jego urzeczywistnienia bezpieczeństwa i pokoju.

Po skończonych przemówieniach, Pan Prezydent przywitał się z Nuncjuszem, poczem kolejno witał się ze wszystkimi szefami misyj. Po skończonem cercle, Pan Prezydent przeszedł do sali tronowej, a stamtąd do sali następnej, przyjmując kolejno życzenia od duchowieństwa, sądownictwa, podsekretarzy stanu, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Bukowieckiego, kanclerza Kochanowskiego, prezesów Wróblewskiego, Góreckiego, Ludkiewicza i Grubera, rektorów wyższych uczelni, wreszcie przedstawicieli wojskowości.

W sali Canaletta Pan Prezydent przyjął życzenia od pp. posłów i senatorów, a w sali Batorego od urzędników państwowych zaś w sali ensamblowej od przedstawicieli społeczeństwa.

Krwawy Sylwester w Berlinie.

Berlin, 1 stycznia. (PAT.) W noc Sylwestrową w różnych dzielnicach miasta doszło do licznych wykroczeń. Za zakłócenie spokoju, niedozwoloną strzelaninę i inne ekscesy, sporządzono około 400 protokołów policyjnych. W Stuttgardzie noc Sylwestrowa minęła na przebieg burzliwy. Policja zatrzymała 150 osób, z czego 12 zatrzymano w areszcie. O godz. 2 grupa komunistów napadła na ucztujących w jednej z restauracyj narodowych socjalistów przyczem wywiązała się ostra bójka. Walka przeniosła się z lokalu na ulicę. Trzech komunistów i 8 hittlerowców odniosło poważniejsze rany. Jeden z narodowych socjalistów otrzymał pchnięcie sztyletem w brzuch wskutek czego wkrótce zmarł. Również i w innych dzielnicach miasta doszło do bójek między hittlerowcami a komunistami. W czasie tych walk wielu uczestników odniosło rany.

Konferencja prasowa u Venizelosa.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT.) W środę o godz. 5 popołudniu premjer grecki Venizelos przyjął w swoich apartamentach w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy stołecznej i korespondentów zagranicznych, akredytowanych w Warszawie. Na konferencji tej obecni byli również przedstawiciele wydziału prasowego Ministerstwa S. Z., naczelnicy Chrzanowski i Czosnowski.

Na wstępie premjer Venizelos w serdecznych słowach wypowiedział się na temat przyjęcia, jakiego doznał w stolicy Polski, prosząc przedstawicieli prasy warszawskiej o przyjęcie życzeń pomyślności dla Polski w nadchodzącym Nowym Roku. Podobne życzenie złożył Venizelos i dla innych krajów, obecnym na konferencji przedstawicielom prasy zagranicznej.

Następnie premjer Venizelos udzielał wyjaśnień na stawiane mu pytania. Między innemi Venizelos podkreślił niedorzeczność głosów, jakie ukazały się w pewnych organach prasy zagranicznej, jakoby przyjazd jego do Warszawy pozostawał w związku z tworzeniem jakiegoś bloku antysowieckiego, nadmieniając, że ogólnym celem jego działalności politycznej było i jest utrzymanie pokoju, nie zaś działanie przeciwko pokojowi. Venizelos dodał, że Grecja utrzymuje ze Związkiem Sowieckim stosunki dyplomatyczne i że między temi krajami istnieją stosunki handlowe.

W sprawie t. zw. związku bałkańskiego Venizelos oświadczył, iż utworzenie takiego związku jest tymczasem wielką ideą, jeszcze nie urzeczywistnioną.

Na zapytanie co do możliwości rozwoju stosunków handlowych polsko-greckich, Venizelos stwierdził, iż traktat handlowy, zawarty między Polską a Grecją, wpłynie niewątpliwie na dalsze ożywienie wymiany handlowej między obu państwami.

Odpowiadając zkolei na zapytania, jak się zapatruje na podniesioną z niektórych stron kwestję rewizji traktatów pokojowych, Venizelos odpowiedział, że aczkolwiek obowiązujące traktaty nie są idealne, zmiana ich obecnie byłaby niebezpieczną dla pokoju, którego ludzkość tak bardzo obecnie potrzebuje, aktualną sprawą jest obecnie w świecie kryzys ekonomiczny i na pokonanie tego kryzysu poszukiwać należy lekarstwa.

Na zakończenie konferencji, w imieniu prasy polskiej zabrał głos red. Goryński, dziękując p. Venizelosowi za życzliwe przyjęcie przedstawicieli prasy i za udzielenie im interesujących informacyj.

Strajk górników w Walji.

Londyn, 1 stycznia. (PAT). Zarządzono na dziś strajk górników w południowej Walji. Wysiłki rządu w celu zorganizowania polubownego zebrania właścicieli kopalń i górników nie doprowadziły do pomyślnych rezultatów.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 1 stycznia. (PAT). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do kategorycznego stwierdzenia, że wszystkie pogłoski o zmianie na stanowisku prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, są całkowicie bezpodstawne.

CZĘŚĆ URZĘDOW[...]

Lwów, dnia 2 stycznia 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZN[...] RELIGIJNYCH I OŚWIEC[...] PUBLICZNEGO.

Pan Prezydent Rzeczypos[...] postanowieniem z dnia 20 g[...] 1930 r. zamianował:

Profesora nadzwyczajnego U[...]sytetu Jana Kazimierza we [...] dra Adama Fischera — prof[...] zwyczajnym etnologji na W[...] Humanistycznym tegoż Uniwe[...]

Profesora nadzwyczajnego U[...]sytetu Jana Kazimierza we L[...] dra Stanisława Kulczyńskiego — [...]fesorem zwyczajnym morfologji [...]stematyki roślin na Wydziale M[...]tyczno-Przyrodniczym tegoż U[...]sytetu.

Profesora nadzwyczajnego Po[...]niki we Lwowie dra Antoniego [...]reszczyńskiego — profesorem z[...]nym nauk prawniczych na W[...] Inżynierji Lądowej i Wodnej tejż[...]litechniki.

(„Monitor Polski" Nr. 298, [...] 29 grudnia 1930 roku.

MIANOWANIA W SZKO[...]NICTWIE POWSZECHNE[...]

Rada Szkolna Powiatowa w [...]lem, zamianowała z dniem 1 p[...]nika 1930 r. p. Marję G w o z[...] nauczycielką 2 kl. publ. szkoł[...] w Kruszelnicy i p. Michała [...]n i a, nauczycielem 7 kl. pub[...] powsz. w Synowódzku.

Rada Szkolna Powiatowa [...]żowie, zamianowała z dniem [...]śnia 1930 r. p. Leona K u l i g[...]czycielem 3 kl. publ. szkoły p[...] Żyznowie i p. Tadeusza R[...]c k i e g o, nauczycielem 2 kl[...] szkoły powsz. w Brzeżance.

Rada Szkolna Powiatowa [...]kwi, zamianowała z dniem 1 p[...]nika 1930 r. Janinę S e w e r[...] nauczycielką 2 kl. publ. szkoł[...] w Strzemieniu.

Rada Szkolna Powiatowa w [...]czowie, zamianowała z dniem [...] dziernika 1930 r. p. Irenę S c h[...]t ó w n ę, nauczycielką publ. [...] powsz. w Kornelówce i p. Helenę [...]d z i ń s k ą, nauczycielką 4 kl. szkoły powsz. w Demni.

Rada Szkolna Powiatowa w [...]szczowie, zamianowała z dni[...] września 1930 r. p. Władysława [...]k o ł a j e w i c z a, nauczycielem publ. szkoły powsz. w Trubczynie [...] Stefanję B o b r ó w n ę, nauczyc[...] 3 kl. publ. szkoły powsz. w N[...] oraz z dniem 1 października 1930 [...] Michała W i l c z e w s k i e g o, [...]cielem 5 kl. publ. szkoły powsz. w [...]makówce.

Rada Szkolna Powiatowa [...] Bóbrce, zamianowała z dniem 1 [...]dziernika 1930 r. p. Jadwigę S[...]w a c z e w s k ą, nauczycielką [...] publ. szkoły powsz. w Rehfeldzie [...] z dniem 16 października 1930 r. [...] Elżbietę K o s i ń s k ą, nauczy[...] 3 kl. publ. szkoły powsz. w Chleb[...]cach Wielkich i p. Wład[...] R o k s z, nauczycielką 1 kl. p[...] szkoły powsz. w Oryszkowcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Drohobyczu, zamianowała z dniem 1 [...]dziernika 1930 r. p. Helenę M a c h o w s k ą, nauczycielką 4 kl. publ. szkoły powsz. w Opace.

Rada Szkolna Powiatowa w [...]szu, zamianowała z dniem 1 paź[...]nika 1930 r. p. Józefę S t e h l i k[...]n ę, nauczycielką 1 kl. publ. sz[...] powsz. w Śliwkach.

Rada Szkolna Powiatowa w [...]myji, zamianowała z dniem 1 paź[...]nika 1930 r. p. Józefa N a h r e[...]k i e g o, nauczycielem 1 kl. p[...] szkoły powsz. w Kosmaczu-Zaw[...]

Rada Szkolna Powiatowa w [...]pyczyńcach, zamianowała z dniem [...] września 1930 r. p. Franc[...] O s t r o w s k i e g o, nauczyciel[...] kl. publ. szkoły pow. w Kociubi[...]

Na śmierć i życie.

Blaustein z Białegostoku jedzie do Afryki. — Wyścig o djamenty. — Złotodajny bar. — Blaustein staje się Barman'em. — Barman staje się miljonerem. — Walka na życie i śmierć.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Bruksela, w grudniu 1930.

Przed przeszło 30 laty, wyjechał z pod Białegostoku kilkunastoletni wyrostek, Szymon Blaustein. W świat, przed siebie. Przybywszy do Warszawy, znalazł się bez grosza. Zaprzągł się więc do pracy, zarobił na drogę do Berlina i wyjechał. Tu znów pracował, by zarobić na dalszą drogę. Widziano go jeszcze w Rotterdamie i w Antwerpji i pewnego dnia zniknął zupełnie z horyzontu.

Przez dłuższy czas nikt nie wiedział o młodym Blausteinie. Aż znalazł się w szeregu pierwszych awanturników, którzy biegli po rządowe rezerwaty djamentów w Afryce południowej. Nie znalazłszy na swoim rezerwacie oczekiwanych skarbów, Szymon Blaustein zbudował lichy barak z desek, ustawił w nim kontuar i założył pierwszy w okolicy bar.

Pomysł nie był zły. W barze było zawsze pełno, zawsze gwarno, a Blaustein miał jedną wielką zaletę; umiał sobie zawsze dać radę z policją, gdy w ferworze Smith pchnął nożem Lefevra, lub Lefevre rozbił butelkę na głowie Smitha. Nigdy tajemnica nagłego, a tajemniczego zniknięcia jakiegoś posiadacza djamentowego rezerwatu nie wyszła poza deski baraku Blausteina.

Tymczasem południowa Afryka zaludniała się coraz gęściej. Coraz większe masy przybyszów z Europy wypierały Hotentotów i tworzyły tu swoje republiki, wolne i niezależne od wszelkich państw europejskich. Obok brylantów odkryto bogate pokłady węgla, a Blaustein zakładał coraz nowe bary i w każdym miał doskonałe obroty.

Ale Blaustein nie był stworzony na zwykłego barmana, który mozolnie ciuła grosz całemi latami. Przedewszystkiem przeto zmienił sobie nazwisko, które zbyt przypominało Białystok. Otrzymawszy od władz angielskich zatwierdzenie nowego nazwiska, Barman przerzucił się do Konga belgijskiego i tam rozpoczął z krajowcami handel wymienny na olbrzymią skalę. W krótkim czasie zalał kraj nietylko swymi ajentami, ale i swemi kapitałami, tak, że żadne inne przedsiębiorstwo nie mogło wytrzymać konkurencji z Barmanem.

Majątek Barmana rósł niesłychanie szybko, bo Barman rzucił z kolei olbrzymie sumy w plantacje bawełny, którą masowo eksportował do Europy, co znów zmusiło go do stworzenia własnej floty handlowej. Ale kilkanaście lat takiej gorączkowej działalności wystarczyło Barmanowi. Zlikwidował więc swoje liczne kompanje w Kongo i cały swój olbrzymi majątek przekazał do Europy. Równocześnie sam przeniósł się do Brukseli. Nie umiejąc jednak żyć bezczynnie stworzył bank dla finansowania przedsiębiorstw kolonjalnych, które z doświadczenia uważał za najpewniejsze.

Gdy się już zainstalował w Brukseli, przypomniał sobie pozostałą w Białymstoku rodzinę. Wyjechał przeto do kraju, a wracając zabrał z sobą brata, którego zatrudnił w swym banku, zapewniając mu udział w zyskach.

Tymczasem po wycofaniu przez Barmana kapitałów z Konga, powstało na jego terenie wiele drobnych przedsiębiorstw dla prowadzenia handlu wymiennego z krajowcami, lecz wszystkie one nie dawały odrazu dawnej potęgi kolonjalnej Barmana. Barman jednak finansował je. W samej firmie „Papageo" zaangażował około miljona franków.

Przed kilku tygodniami Barman otrzymał od dyrektora „Papageo" depeszę o złej konjunkturze, o dużych stratach i konieczności natychmiastowego awansowania dalszych kapitałów. Barman szybko zsumował wszystkie za i przeciw, rozważył konjunkturę światową, zatrzymał się przez chwilę na osobie dyrektora, Cypryjczyka Georghiona i odkablował: „Nie awansuję".

Przez kilka tygodni wrzucał do kosza wszystkie nadchodzące z „Papageo" depesze, a gdy przestały nadchodzić odetchnął z ulgą. Nie wiedział tylko, czy przedsiębiorstwo wyszło z trudności, czy też zostało zlikwidowane z braku kapitałów.

Ale w ubiegłą sobotę, przybywszy jak zwykle około południa, do swego banku, zastał oczekującego nań eleganckiego mężczyznę, w którym poznał dyrektora „Papageo", Georghiona. Weszli do luksusowego gabinetu i zamknęli za sobą drzwi. Na zawsze. Bo gdy po godzinie szofer przyjechał po Barmana i nie otrzymawszy odpowiedzi po pukanie wszedł do gabinetu, znalazł na podłodze dwa trupy. Z początku nie umiano wyświetlić zagadki, która nie miała świadków. Ale śledztwo wykazało wkrótce, że między obu mężczyznami rozegrała się zażarta walka na śmierć i życie, i że Cypryjczykowi udało się strzelić trzykrotnie z tyłu do Barmana. Samobójstwo Georghiona było już tylko konsekwencją zabójstwa. W kieszeni jego znaleziono trzy sous (15 centimów).

Tak tragicznie skończyła się na obczyźnie bajeczna karjera Szymona Blausteina-Barmana z pod Białegostoku.

M. S. T.

Sto lat temu.

Z prasy warszawskiej z dnia 2-go stycznia 1831 r. dowiadujemy się, że na reducie sylwestrowej w Teatrze Narodowym bawiło się głośno i wesoło blisko 2 tysiące osób. Kostjumów było mniej, niż w latach poprzednich. Wśród mężczyzn przeważały mundury wojskowe i kontusze, przeważna zaś część pań przywdziała stroje narodowe.

Wielką frekwencją cieszyło się również kasyno, tzw. zabawa z tańcami w sali Cafe Royal przy ul. Elektoralnej. Przedsiębiorca połowę dochodu przeznaczył na umundurowanie niezamożnych ochotników, zaś drugą połowę na opłacenie orkiestry i światła.

Wielkie wrażenie wywarło zakwestjonowanie przez jeden z ówczesnych dzienników celowości istnienia dyktatury, a to tembardziej, iż Chłopicki stał podówczas u szczytu popularności. Jeden z ustępów odnośnego artykułu opiewa: „Zapał w narodzie jest tak wielki, tak nadzwyczajny, iżby życzyć należało, aby energja władz chciała tylko choć w części temu zapałowi, temu świętemu odpowiedzieć ogniowi. Jeżeli wolno niektórym wieściom wierzyć, to właśnie nie dla narodu potrzeby życzyć tej żelaznej ręki, którą dyktatura jest uzbrojona. Wszystkie rządowe rozkazy wykonywane są z jak największą ze strony narodu ochoczością. Pytanie tylko zachodzi, czy te rozkazy, plany, urządzenia ze strony władzy z takim samym entuzjazmem, z taką samą szybkością, a razem dokładnie, wytrwanie i ze znajomością rzeczy są układane i do wykonywania poddawane?"

W Teatrze Narodowym wystawiono komedję p. t. „Barbara Radziwiłłówna" oraz scenę liryczną p. t. „Powstanie Narodu", poczem orkiestra odegrała nową „wielką fugę z mazura Jeszcze Polska nie zginęła". W Teatrze Rozmaitości zaś odbyła się premjera patrjotycznej sztuki p. t. „Akademik warszawski". Sztuka ta ukazała się równocześnie w postaci książkowej. Dochód ze sprzedaży miał służyć na umundurowanie autora.

Brednie nacjonalistów niemieckich.

Dziennik berliński „Jungdeutscher" ogłasza wzmiankę o Krakowie, jako o starem mieście niemieckiem.

Pomiędzy XII a XVI wiekiem miasto zamieszkane miało być wyłącznie niemal przez Niemców. W kościele Marjackim do r. 1536 odbywały się nabożeństwa w języku niemieckim, a najstarsze księgi miejskie pisane mają być po niemiecku. Do r. 1532 Krakowianie mogli nie umieć ani słowa po polsku.

Dziennik utrzymuje dalej, że poza uniwersytetem w Krakowie istniał jeszcze niemiecki uniwersytet we Lwowie, który — jak twierdzi dziennik — bezpodstawnie przekazano Polakom. Lwów bowiem nie jest miastem polskiem, lecz ruskiem.

Rusini odznaczać się mają tem, że noszą rubachy. Przy sposobności pismo przypomina, że Bismarck miał niegdyś powiedzieć, że wszyscy ci, którzy noszą rubaszki, są jeszcze dobrymi ludźmi, w odróżnieniu od innych, żyjących na wschodzie, którzy się zeuropeizowali.

W wzmiance tej mówi się dalej o rzekomej niemieckości Grudziądza, wskazując wzniesione tam podczas zaboru niemieckiego pomniki cesarza Wilhelma, Bismarcka i innych, co świadczyć ma o tem, że Grudziądz należy do kultury niemieckiej!

DR. ZDZISŁAW ŻYGULSKI.

August Goethe, syn poety.

W nocy z dnia 26 na 27 października u. r. minęło lat sto od śmierci jedynego syna Goethego, Augusta. Zmarł daleko od swoich, w Rzymie, i spoczął na sen nieprzespany na cmentarzu ewangelickim w pobliżu piramidy Cestiusa, „patri antevertens" („wyprzedzając ojca"), jak głosi skromny napis grobowy. Śmierć ta była jednym z licznych, głęboko i boleśnie odczutych ciosów, jakich życie — wbrew powszechnemu mniemaniu — nie oszczędziło poecie u schyłku dni jego. Jednocześnie zamykała też ona poniekąd, w sposób tragiczny, długie dramatyczne dzieje życia rodzinnego autora „Hermana i Doroty".

August Goethe urodził się z wolnego związku ojca swego z Krystyną Vulpius, młodą, uroczą kwieciarką. — Było to w r. 1788 po powrocie poety z Włoch. Odmłodzony na duchu pod italskiem niebem twórca „Ifigenji" i „Tassa" przeżywał wówczas jednak ciężkie przesilenie swych spraw najbardziej osobistych, przedewszystkiem ostateczną likwidację długotrwałego stosunku do pani v. Stein, ostatniej namiętnej miłości jego lat młodych. Pobudzone w Italji zmysły czterdziestoletniego poety dopominały się energicznie o swe prawa i tak też stało się, że gdy wspomniana piękna kwieciarka przybyła doń razu pewnego z jakąś prośbą, Goethe zatrzymał ją u siebie w domu — na zawsze. W samo Boże Narodzenie roku 1789 urodził się młodej „parze" syn, August. Inne dzieci, któremi tzw. Vulpia obdarzyła później swego towarzysza, bądźto urodziły się nieżywe, bądźto odeszły po paru dniach życia w zaświaty. Przez długich lat siedemnaście wahał się jednak poeta z ulegalizowaniem swego związku, gorszącego oczywiście opinję publiczną zarówno w samym Wejmarze, jak i poza jego rogatkami. Uczynił to dopiero w czasie burzy wojennej w r. 1806. Momentem, który tu też musiał zaważyć na szali, był niewątpliwie wzgląd na społeczne stanowisko dorastającego już jedynaka. — O osobie tego ostatniego panowały i panują dotąd — zwłaszcza u oficjalnych biografów poety — sądy ujemne. „Mały syn wielkiego ojca" — oto wygodna formuła, w jaką ujmować się zwykło postać Augusta Goethego. Niewątpliwie wobec genialnej indywidualności ojca, August wiele znaczyć nie mógł. Być może nawet, iż wykazuje on pewne cechy degeneracji, tak częste u dzieci wielkich ludzi. Słuszność każe jednak przyznać, że nie był on człowiekiem pozbawionym zalet i zdolności. Dla ojca żywił długo cześć niemal że bałwochwalczą i już bardzo wcześnie pełnił u jego boku funkcje zaufanego sekretarza, zanim nie zluzował go Eckermann. Ojciec oddał mu nawet w zupełności prowadzenie swych interesów z wydawcami, z którymi sam nigdy sobie poradzić dobrze nie umiał. I w tych właśnie sprawach szczęście sprzyjało poczynaniom Augusta. Sejm Rzeszy przyznał dziełom poety ochronę praw autorskich (rzecz ta była w owym czasie jeszcze nieuregulowana) i zabezpieczył go w ten sposób raz na zawsze od kłopotów z nieuprawnionymi wydawcami. Cotta, generalny nakładca Goethego, przyciśnięty przez Augusta, wypłacił wspaniałą sumę 80.000 talarów, honorarjum, które nawet na dzisiejsze czasy nie byłoby do pogardzenia. Dzięki staraniom Augusta przyszło też do wydania korespondencji jego ojca z Schillerem, przyczem atoli nie obeszło się bez tarć z młodszym synem autora „Zbójców", czuwającym pilnie nad interesami swej rodziny. W tej to właśnie sprawie okazał August Goethe niemało sprytu, taktu i zdolności „dyplomatycznych". Jego życiowe nieszczęście zaczęło się właściwie dopiero od chwili, gdy zawarł związek małżeński z panną Ottylją Pogwisch, córką wajmarskiej damy dworu. Panna Pogwisch, osóbka bez posagu, ale zato obdarzona wielkiemi zaletami towarzyskiemi i bardzo wykształcona (Odyniec porównuje ją z panią Becu, matką Słowackiego), nie mogła jakoś dojść do porozumienia ze swym małżonkiem i okazał się znacznie lepszą synową, niż żoną. Niebawem też każde kroczyło swoją drogą, a i dominujący wpływ ojca nie potrafił zapobiec ciągłym tarciom i wybuchom. Pani Ottylja szukała zadowolenia w przelotnych romansach a August w kielichu wina. Po kilku latach stosunki te stały się wprost nie do zniesienia. Powstało też pewne naprężenie między ojcem a synem od chwili, gdy tenże zajął ostre — może nawet zbyt ostre — stanowisko wobec matrymonialnych planów ojca, który nie bacząc na swych lat 75, pragnął poślubić młodziutką Ulrykę Levetzow. Sprawa rozbiła się wprawdzie o opór panny Levetzow, niechcącej oddawać ręki starcowi, choćby nawet tenże był „królem poetów", ale rola syna i siostry synowej w tej całej przykrej i bolesnej dla serca starego Goethego historji, wywołała długotrwały żal obustronny. August Goethe oddając się coraz bardziej pijaństwu, zaczął staczać się już całkiem wyraźnie ku przepaści. Mimo to nie tracił jednak na zewnątrz przynajmniej swych wrodzonych zalet. Bawiący w Wejmarze w roku 1829, — a więc równo rok przed

I po śmierci

może być człowiekowi dobrze.

Znaną już jest z gazet historja niejakiego Sergjusza Wasylenki. Za niecny rabunek został on przez Sąd w Rydze skazany na śmierć. W tem zaprzyjaźnionem z nami państwie istnieje w takich wypadkach nader humanitarny zwyczaj, pozwalający skazańcowi wybrać sobie, jaki środek przeniesienia się do wieczności, uważa za najskuteczniejszy, względnie najprzyjemniejszy. Sergjuszowi Wasylence nie uśmiechał się ani stryczek, ani kula, poprosił tedy uprzejmie o truciznę. Uczyniono zadość jego życzeniu i w obecności trybunału, pasterza i kilku lekarzy, podano mu śmiercionośny napój.

Skazaniec wypił go i położył się, by umierać. Ale nie szło to bynajmniej łatwo. Sergjusz był młodym i silnym. Zrobiło mu się tylko bardzo słabo i poczęły nim miotać straszliwe bole żołądka. Dzięki Bogu wyszedł cało z tej opresji a władze znalazły się we wielkim kłopocie, bo przecież dwa razy na nikim nie wolno wykonywać kary śmierci.

W związku z tem nasuwa się pamięci zupełnie autentyczna historja, jaka rozegrała się w połowie ubiegłego stulecia w Monaco. W państewku tem po raz pierwszy skazano mordercę na karę śmierci. Ale Monaco nie miało gilotyny. Wprawdzie Paryż chciał ją wypożyczyć i to z gwarancją jej sprawności, żądał jednak 20.000 franków. To było za drogo. Ponieważ zaś książę był wogóle dobrym człowiekiem, przeto ułaskawił mordercę na dożywotnie więzienie. Ale w Monaco nie było także i więzienia. Co robić ze skazanym? Nikt nie chciał go do siebie przyjąć, aż w końcu znalazł się jakiś suterenowy pokoik, w którym go zamknięto. Stróż nocny zobowiązał się za drobną, zapłatą mieć baczenie na więźnia, zwłaszcza nocą a jego wyżywienie przejął na siebie sam książę. Trzy razy dziennie posyłano skazańcowi jedzenie z książęcej kuchni.

Jednakże z czasem wyrosły na tem tle liczne niedogodności. Stróż nocny nie mógł pojąć, czemu ma po nocach pilnować więźnia, którego w dzień nie pilnuje nikt. Książęcy kucharz znowu niechętnie posyłał do więźnia trzy razy dziennie swego pomocnika. W końcu zniewolono więźnia do tego, że sam musiał udawać się trzy razy dziennie do dworskiej kuchni po jedzenie a wreszcie nawet pozwolono mu na spożywanie posiłków w pałacu.

Ponieważ zbrodniarze są, jak wiadomo, często ludźmi bardzo uprzejmymi, przeto i nasz więzień załatwiał panu kucharzowi różne sprawunki na mieście, za co otrzymywał wcale przyzwoite napiwki. Raz znalazł się w posiadaniu 20 franków. Po smacznej kolacji wpadło mu na myśl, dlaczegoby raz niemiał popróbować swego szczęścia. Poszedł tedy do kasyna i począł grać. Grał z wielkiem szczęściem; codziennie z większem, aż razu pewnego rozbił bank. Gdy nazajutrz udało mu się tosamo po raz drugi, poprosiła go dyrekcja kasyna, by zechciał przez pewien czas unikać jej apartamentów.

To poruszyło dogłębi jego poczucie sprawiedliwości. Najpierw ze skąpstwa ułaskawiono go, potem zmuszono go do tego, że sam sobie musiał nosić jedzenie, a teraz zabrania mu się w uczciwy sposób zarabiać pieniądze!

Sprawa oparła się o księcia. Ten po spędzeniu kilku bezsennych nocy zadecydował, że najmądrzej będzie nieszczęśliwca wydalić z kraju.

Tak się stało. Morderca żył potem długie jeszcze lata jako czcigodny rentjer. Gd.

Rozwój portu gdyńskiego

w świetle cyfr.

O stałym rozwoju portu gdyńskiego najlepiej świadczy wzrastający z miesiąca na miesiąc ruch okrętów i obrót przeładunkowy.

W roku 1929 weszło do portu gdyńskiego ogółem 1.541 statków o łącznej pojemności 1,445.288 tonn, przywożąc 324.298 tonn ładunków, oraz 5.683 pasażerów.

W ciągu 11 miesięcy 1930 r., t. j. do listopada włącznie, weszło do portu gdyńskiego 2.056 statków (o 515 statków więcej niż w ciągu całego 1929 r. (o łącznej pojemności tonn 1,862.162, przywożąc 484.383 tonn ładunków i 6.595 pasażerów (o 912 pasażerów więcej niż w ciągu całego roku ub.)

Należy zaznaczyć, że większość statków przybywa do Gdyni próżno. I tak: w r. 1929 przybyło 1.259 statków próżnych a tylko 282 z ładunkiem, w ciągu zaś 11 miesięcy 1930 r. — 1.477 próżnych i 579 z ładunkiem.

W ciągu 1929 r. wyszły z Gdyni 1.552 statki o łącznej pojemności 1.457.685 tonn, wywożąc 2,497.893 tonn ładunków (w tem 2,452.672 tonn węgla), oraz 17.555 pasażerów, przyczem z ładunkiem odeszło z Gdyni 1.324 statki, a tylko 228 statków próżnych.

W ciągu 11 miesięcy 1930 r. wyszło z Gdyni 2.038 statków (o 386 statków więcej niż w ciągu całego 1929 r), w tem 1.530 statków z ładunkiem, oraz 548 statków próżnych, wywożąc 2,833.228 tonn ładunków (w tem 2,690.286 tonn węgla), oraz 16.600 pasażerów. W ciągu 11 miesięcy r. b. odeszło zatem z Gdyni o 335.335 tonn ładunków więcej (samego węgla o 237.614 tonn więcej) niż w ciągu całego roku ubiegłego.

Jak z powyższych danych wynika, rozwój portu polskiego zaznaczył się w ciągu roku 1930 wybitnie zarówno pod względem ruchu statków, jak i przeładunku, świadcząc o znacznym wzroście zdolności przeładunkowej portu. Podkreślić jeszcze należy, że Gdynia nabiera coraz większego znaczenia jako port pasażerski, biorąc coraz większy udział w przewozie polskich emigrantów.

Nowa manja miljarderów

amerykańskich.

Pomimo kryzysu ekonomicznego, jaki przechodzi obecnie ojczyzna dolara, pozostawała w niej jeszcze dostateczna liczba miljarderów, którzy wysilają się na obmyślanie najdziwaczniejszych pomysłów, dopomagających im do pozbycia się części przynajmniej ich fortuny. Do dogadzania tym słabostkom przyczyniają się dzielnie całe rzesze ludzi, utrzymujących się wyłącznie z pośredniczenia pomiędzy bogatymi yankesami a europejskiemi rynkami nabywczemi.

Jeden z najbardziej niezwykłych i najrzadszych w tym kierunku zawodów uprawia niejaka Mrs. Adams, mieszkanka Londynu, której specjalnością są objazdy Anglji w poszukiwaniu starych siedzib angielskich, nabywanych za jej pośrednictwem przez amerykańskich miljarderów, którzy potem, kamień po kamieniu, przenoszą je do Stanów i tam, na własnym gruncie, każą je w następstwie odbudowywać w pierwotnej ich postaci. Gdy tylko Mrs. Adams dostrzeże odpowiedni dla swoich celów objekt, fotografuje go i zbiera zarazem szczegółowe dane, dotyczące jego dziejów. Fotografje wraz z danemi historycznemi przesyła agentom swoim do Ameryki, których zadaniem jest wyszukiwanie nabywców. Obecnie, znalazłszy domek wiejski, zamieszkiwany ongi przez mamkę królowej Elżbiety, a także cztery chaty w Gloucestershire, gdzie często przebywał Shakespeare i wreszcie chlewik prosięcy, który, jak zapewniają władze kościelne danej miejscowości, zbudowany był przed czterema wiekami, jedzie p. Adams sama z planami, rysunkami, fotografjami do Ameryki, aby tam odpowiednio móc zbyć te architektoniczne i historyczne zabytki.

W jaki sposób określa się wartość pieniężną danego objektu? Otóż, o ile można udowodnić, że najlichsza chociażby chatka miała w dziejach jakiś istotny związek z królem Henrykiem VIII, królową Elżbietą, czy Shakespeare'm, podbija się cenę objektu niepomiernie. Oczywiście i w tej dziedzinie dyktatorką jest przedewszystkiem moda. W danej chwili naprzykład najwyżej są cenione wszelkie zabytki architektoniczne, związane bezpośrednio z osobą i dziejami Henryka VIII. Lichy domek, w którym król zatrzymał się podczas łowów, został niedawno sprzedany przez p. Adams pewnemu miljarderowi nowojorskiemu za cenę, przewyższającą wartość najwspanialszego pałacu. Snobizm amerykański ma tu wdzięczne pole dla nasycania swoich apetytów.

R. C.

katastrofą, — Odyniec oraz Karol Holtei, wystawiają mu jeszcze sympatyczne świadectwo, chwaląc jego towarzyskość i jowialność, choć i Odyniec stwierdza, że na stole u Augusta „figuruje zawsze butelka Rüdesheimera albo Lieb - Frauenmilch, które bodaj lubi zanadto". Gdy jednak stan Augusta stawał się coraz przykrzejszy, postanowił ojciec użyć środka, który mu się wydawał najlepszym i wysłał syna do Włoch w nadziei, że pobyt w tym cudownym kraju sprowadzi upragnioną zmianę w usposobieniu wykolejonego człowieka. Na towarzysza podróży wyznaczył mu swego zaufanego powiernika Eckermanna, a na odjezdnem miał dać mu jako instrukcję znamienną radę. „Najważniejszą rzeczą jest nauczyć się panować nad sobą". Na jakąkolwiek zmianę w życiu Augusta było już jednak widocznie zapóźno. Dnia 2 kwietnia 1830 opuścił on Wejmar, aby doń nigdy więcej nie powrócić. Droga wiodła przez Frankfurt (rodzinne miasto ojca), potem Górnym Renem do Szwajcarji, a stamtąd przez Simplon do Włoch. W Genui rozstał się August ze swym towarzyszem Eckermannem, — który niewiadomo czy skutkiem choroby, czy też nieporozumień osobistych, przerwał podróż i wrócił do ojczyzny — i pojechał dalej do Florencji. Tu hula swobodnie, niekontrolowany przez nikogo, potem udaje się do Livorno a wreszcie do Rzymu. Listy jego pełne są „chorobliwej egzaltacji", jak twierdzi ojciec. I w Rzymie wreszcie zamiast spodziewanego odrodzenia, znajduje śmierć. Zabija go po kilku dniach cierpień ospa czy też szkarlatyna i kładzie kres jego ziemskiej, niefortunnej, wędrówce. Dziwnem zrządzeniem losu za trumną jego wśród nielicznych Niemców, idzie Kestner, syn Lotty Buff, bohaterki „Werthera".

Żałobna wieść nadeszła do Wejmaru dnia 10 listopada 1830 r. Zakomunikowali ją poecie dwaj przyjaciele, kanclerz Müller i hofrat Vogel. Przyjął ją spokojniej niż się spodziewano. Miał pono nawet wypowiedzieć słowa: „Non ignoravi me mortalem genuisse". Ottylji zwiastował śmierć męża krótko: „August kommt nicht wieder". Potem unikał już w rozmowach wzmianki o jego śmierci, ale w listach wyrywają mu się raz w raz słowa, świadczące o tem, że strata jedynaka dotknęła go głęboko. Ottylja pozostała ze swemi dziećmi w domu poety, który, wedle własnych słów, musiał raz jeszcze objąć rolę ojca rodziny. Jej też dłoń zamknęła mu oczy, gdy w dwa lata po skonie syna, zawierały się na spoczynek wieczny.

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KL. B.

Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie mistrzostwa hokejowe w klasie B., do których w roku bieżącym stają: Lwowianka, Ukraina, Hasmonea oraz rezerwy Pogoni, Czarnych i Lechji. W dniu wczorajszym odbyło się jedynie spotkanie.

LWOWIANKA - UKRAINA 0 : 0, pozatem odbyło się spotkanie towarzyskie.

CZARNI - LECHJA 2 : 1

bramki dla Czarnych zdobyli Czyżewski i Trocki, dla Lechji Grząska. Sędziował p. Wacław Kuchar.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY.

Krynica. Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju hokejowego, w którym uczestniczą Wiener Eislaufverein, B. K. E. (Budapeszt) Troppauer Eislaufverein oraz trzy kombinowane zespoły polskie — dał następujące wyniki:

W. E. V, — T. E. V. 4 : 1

POL. TEAM A — TEAM B. 5 : 0.

Bramki zdobyli Hemerling (3), Schabiński i Krygier.

B. K. E. — TEAM B. 1 : 0.

Kraków. Odbyty tu międzymiastowy mecz hokejowy Kraków-Wiedeń zakończył się zaszczytna klęską Krakowa w stosunku 7 : 4.

ZAWODY NARCIARSKIE.

Sławsko. W środę odbył się w Sławsku doroczny narciarski bieg zjazdowy na trasie Trościan-Tarnawka około 5 km. Wyniki. **senjorzy:** 1) Witkowski (Czarni) 7:41, 2) Szczepanowski (KTN). 3) Wrona (Czarni). **Junjorzy:** 1) Markowski (Czarni) 9:10, 2) Chlipalski (KTN), 3) Wekluk (Czarni)

Zakopane. Odbyty wczoraj bieg sztafetowy o puhar St. Faechera (5×10 km.) do którego stanęło 16 drużyn przyniósł zwycięstwo drużynie S. N. T. T. w składzie Czech, Br. Berych, Szostak K., Skupień, Polankowy w czasie 3:47:39.2) SNTT II, 3) Wisła.

Mężczyznom surowo wstęp wzbroniony.

Taki napis widnieje na szyldzie jednej z kawiarni nowojorskich. Właścicielką tej wojującej z płcią brzydką kawiarenki jest Dolores Simpson, znana działaczka w ruchu feministycznym.

Lokal ten gromadzi wyłącznie kobiety z wyższych sfer, które poświęciłsię... staropanieństwu i które na codziennych swych posiedzeniach obmyślają plany kampanji przeciwko mężczyznom. Biada jednak nieuświadomionemu, który, nie zwróciwszy uwagi na groźny napis, wejdzie do kawiarni: musi bowiem przez kilka godzin z rzędu odpowiadać na tysiące zadawanych mu pytań, które, nawiasem mówiąc, skierowane są wszystkie przeciw rodzajowi męskiemu.

Nie trzeba dodawać, że nieszczęśliwiec, opuszczający tę kawiarnię, ma wrażenie, że wyszedł z łaźni.

KRONIKA

STYCZEŃ 2 Piątek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Makarego
	Gr.-kat. Ihnatija
	Wschód słońca g 7 m 23
	Zachód „ g 15 m 34
	Długość dnia g 8 m 11

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 2 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Noc w San Sebastiano", operetka Benatzky'ego.

Sobota, 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Aida", opera Verdiego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 2 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska", kom. Shaw'a.

Sobota, 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska, kom. Shaw'a.

TEATR MAŁY.

Piątek, 2 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Skandal w Savoy'u, kom. Kelemana i Geyera.

Sobota, 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony", kom. Lenza.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 2 stycznia o godz. 8 wiecz. „Trójka Hultajska". Ostatni raz. Zniżki ważne.

Sobota, 3 stycznia o godz. 8-mej wiecz. „Nie dajmy się". Rewja. Zniżki ważne.

Najweselej i najtaniej bawi się publiczność w Teatrze Nowości na „Trójce Hultajskiej", zawrotnie wesołym wodewilu, urozmaiconym charakterystycznemi tańcami, śpiewem i kupletami, w którym prawdziwy koncert gry aktorskiej dają nieporównani artyści dyr. L. Czarnowski i M. Tatrzański, na czele świetnie zgranego zespołu. Dziś w piątek 2 bm. nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tego najpopularniejszego wodewilu.

Rewja „Nie dajmy się" w Teatrze Nowości zostaje powtórzoną na ogólne żądanie publiczności, w sobotę 3 b. m. i w niedzielę 4 bm. dwukrotnie, a to o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o godz. 8 wieczór po cenach zwykłych z ważnością zniżek. Oszałamiająco wesołe sketche, śpiew, kuplety, aktualności, humor, dowcip, szampańska wesołość — wszystko to znajdzie publiczność w Rewji „Nie dajmy się", która spotkała się na premierze z niezwykłym sukcesem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: 100-proc. film dźwiękowo-śpiewny John Barrymore, jako „Generał Crack".

CASINO: „Buster Keaton jako impresarjo".

CHIMERA: „Stargane struny".

FATAMORGANA: „Halka" z chórem i śpiewem".

GRAŻYNA: „Syn białych gór".

KOPERNIK: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto".

LEW: „Janko Muzykant", scenarjusz Goetla, dźwiękowiec polski. Malicka, Krukowski, Conti, Dymsza.

MARYSIEŃKA: „Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto".

OAZA: „Rozkosze niebezpieczeństwa" — dźwiękowiec.

PALACE: „Król jazzu", Paweł Whitemann z fenomenalną orkiestrą jazzową.

PAN: „Marsz weselny".

PASAŻ: „Władca djamentów".

PROMIEŃ: „Rycerz miłości", oraz występ humorysty Zorowskiego.

RAJ: „Melodja serc" — dźwiękowiec

SPLENDID: „W państwie zielonego smoka".

STYLOWY: „Trujące usta".

UCIECHA: „Zagłada od Wschodu".

Sokół - Macierz zawiadamia, że wspólny opłatek odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1931 o godz. 8-mej wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła-Macierzy do dnia 4 stycznia włącznie w godzinach wieczornych.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zawiadamia, że prawo nabywania kart ulgowych przedłuża się do dnia 31 stycznia 1931 r.

Odpowiedź Treviranusowi". Wskutek odezwy Zarządu Głównego Zrzeszenia Kół Rodzicielskich w Małopolsce Wschodniej nadesłały na konto Zrzeszenia Nr. 153.324 w P. K. O., jako czysty dochód z imprez urządzonych z okazji 100-ej rocznicy Powstania Listopadowego — na fundusz budowy łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi": 1) Dyrekcja Gimnazjum żeńskiego SS. Urszulanek w Kołomyi zł. 105.35; 2) Dyrekcja I. Seminarjum Państwowego nauczycielskiego żeńskiego im. Adama Asnyka we Lwowie zł. 112.30. Zarząd Główny Zrzeszenia uprasza Dyrekcje i Zarządy Kół Rodzicielskich o przyśpieszenie przekazania zebranych na powyższy cel kwot. (Konto PKO. Nr. 153.324.)

Swiatowy rynek obniżył ceny na surowce.

Zarysowująca się od dłuższego czasu znaczna zniżka surowców wełnianych jest już dziś faktem. W tym stanie rzeczy poczyniła też firma A Wittels, Składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, bardzo korzystne zakupy wprost we fabrykach Bielskich wszelkiego rodzaju materjałów wełnianych, a tem samem obniżyła znacznie ceny.

Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7, prowadzi, jak dotychczas, wspólnie z ukwalifikowaną fachową siłą krawiecką, salon krawiectwa męskiego i wykonuje wykwintną garderobę męską, jak ubrania, wierzchy futrzane i raglany do miary, biorąc pełną gwarancję za punktualne i solidne wykonanie.

Dla reklamy dostarczamy ubrania męskie w cenie zł. 150.— i raglany z pierwszorzędnych materjałów po zł. 160.—.

Życzenia Noworoczne dla Rządu

W dniu 1 stycznia 1931 r. jawili się u Pana Wicewojewody lwowskiego Wacława Drojanowskiego zastępującego nieobecnego Wojewodę z życzeniami dla Rządu Naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, Zastępca Wojewódzk. Kom. P. P., Komendant Policji na Lwów miasto, Starosta powiatowy, Starosta grodzki, oraz naczelnicy Wydziałów, Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

Z osób urzędowych złożyli życzenia: dr. Tadeusz Polak, prezes Izby Skarbowej, dr. Wiktor Hamerski, prezes lwowskiego Oddziału Prokuratorji Generalnej, inż. Paweł Prachtel-Morawiański, dyrektor Kolei Państwowej, Ignacy Pytlakowski, kurator Okręgu Szkolnego, Witold Jodko-Narkiewicz, prezes Dyrekcji Ceł, Dominik Moszoro, prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Młodzianowski, kierownik Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Grzegorz Chomicki, dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, dr. Władysław Wyszyński, kierownik Urzędu Emigracyjnego, inż. Karol Adam, Okręgowy Inspektor Pracy, dr. Marczyński imieniem Kasy Chorych i Okręgowego Związku Legjonistów, dr. Eugenjusz Barwiński, dyrektor Archiwum Państwowego, imieniem miasta Lwowa wiceprezydenci: Chajes, Kolbuszowski, dr. Kubala i Irzyk.

W imieniu władz wojskowych przybyli: Generał Bolesław Popowicz, dowódca O. K. VI, pułkownik Krasicki, pułkownik Gigiel i kapitan Kominkowski.

Oprócz tego złożyli życzenia: dyrektor Banku Polskiego Alfred Blacha, imieniem Banku Gospodarstwa Krajowego dyrektor Władysław Bizański, dr. Kazimierz Bartowski, dyrektor Państwowego Banku Rolnego Kaczorowski, prezes Żaba imieniem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, dr. Ulhma, dyrektor Miejskiej Kasy Oszczędności, imieniem Związku Kas Oszczędności, prezes Łuszczewsk imieniem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Stanisław Badeni, imieniem Związku Ziemian, dyrektor Państwowego Szpitala Powszechnego, dyrektor Zakładu Kulparkowskiego, Ewangelicka Gmina Wyznaniowa, Izraelicka Gmina Wyznaniowa, Izba Handlowa i Przemysłowa, Izba Rzemieślnicza, Kongregacja Kupiecka, Lwowskie Stowarzyszenie Kupców, Centralny Związek Kupców i Przemysłowców, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Mieszczańskie Towarzystwo Strzelnica, Stowarzyszenie Gwiazda, poseł Władysław Wojtowicz imieniem BBWR., Związek Obrońców Lwowa, Związek Oficerów Rezerwy, Syndykat Przemysłu Naftowego, Centralny Związek Przemysłowców Małopolski Wschodniej, Związek młynów, Związek ceramiczny Małopolski Wschodniej, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Polski Związek Inwalidów, Żydowski Związek Inwalidów, Związek Obywatelski Pracy Kobiet, Związek Urzędniczek Państwowych, Związek Drużyn Ludowych, Legja Mocarstwowa, Związek Cechów, Żydowski Związek Obywatelski, Żydowski Klub Mieszczański, Żydowskie Stronnictwo Ludowe, dyrektor Giełdy dr. Panet, dr. Szarota, Naczelny Redaktor „Gazety Lwowskiej", Józef Burczak, kierownik Oddziału PATa, ks. poseł dr. Szydelski, Związek Małopolski Rolników, Polskie Radjo Rozgłośnia Lwów, poseł Michał Baczyński, komisarz Narodnego Domu, Ruska Agrarna Partja, Ruski Rolniczy Sojuz, Ruski Związek Centr. Kooperatyw.

Z przedstawicieli państw obcych jawili się: Generalny konsul rumuński, konsul finladzki i konsul estoński.

* * *

Wczoraj w południe naczelnicy wydziałów Magistratu m. Lwowa oraz dyrektorowie przedsiębiorstw i zakładów miejskich zebrali się w sali Magistratu, aby złożyć życzenia prezydjum miasta.

W imieniu zebranych przemówił dyr. Gronziewicz, składając życzenia wiceprezydentom, oraz prosił, by oni w imieniu zebranych przyjęli życzenia dla prezydenta Brzozowskiego rychłego powrotu do zdrowia.

W imieniu prezydjum przemówił wiceprezydent dr. Kubala, dziękując zebranym za życzenia i podkreślił harmonję panującą między gronem urzędników a prezydjum. Wkońcu dr. Kubala podziękował za życzenia złożone dla prezydenta Brzozowskiego i oznajmił, że zawiadomi go o tych życzeniach.

Następnie urzędnicy Magistratu i radni podpisywali arkusze z życzeniami dla prez. Brzozowskiego. Takież arkusze podpisali również delegaci stowarzyszeń i organizacyj.

Polepszenie stanu zdrowia prezydenta Brzozowskiego.

Stan zdrowia prez. Brzozowskiego poprawił się o tyle, że wczoraj popoł. mógł w obecności lekarzy i członków rodziny przyjąć osobiście życzenia, złożone mu przez wiceprezydentów miasta. Wizyta z polecenia lekarskiego trwała krótko, niemniej goście odnieśli wrażenie, że Prezydent Brzozowski znajduje się w stadjum poprawy. Zdaniem lekarzy kilkutygodniowy zupełny wypoczynek doprowadzić powinien do zupełnego wyzdrowienia.

Obrady Magistratu.

Na sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta Kubali w obecności wiceprezydentów załatwiono cały szereg spraw bieżących oraz przyznano kilkanaście subwencji Towarzystwom kulturalnym. Tego samego dnia wieczorem odbyły się posiedzenia Sekcji II i Sekcji V przy bardzo licznym komplecie radnych, na których załatwiono szereg spraw bieżących. Od series dni odbywają się prezydjalne posiedzenia budżetowe, w których uczestniczą generalny referent budżetu dr. Brzeski, jego zastępca dr. Nowak - Przygodzki, naczelnik II Wydziału Magistratu Szandrowski, dyr. Izby obrachunkowej Kraus, oraz referenci odnośnych Wydziałów. Prezydjalne sesje budżetowe potrwają około dwóch tygodni, tak, że w połowie stycznia wnioski budżetowe przedstawione zostaną odnośnym referentom Komisji budżetowej. Komisja budżetowa zbierze się na pierwsze posiedzenie już w przyszły poniedziałek. Na posiedzeniu tem generalny referent budżetu dr. Brzeski zreferuje budżet nadzwyczajny i dodatkowy zestryngowany na rok bieżący. Stan zdrowia prezydenta Brzozowskiego znacznie się poprawił, niema jednak nadziei by przed upływem kilku tygodni mógł objąć urzędowanie. Jak wiadomo, w miesiącu grudniu zastępował go wiceprezydent dr. Kubala, w miesiącu styczniu zaś kolejne zastępstwo prezydenta obejmuje wiceprezydent Chajes.

Wystawa kanarków we Lwowie.

Staraniem Centralnego Klubu Hodowców Kanarków „Kanarja" i Ochrony ptaków leśnych we Lwowie odbędzie się V. Wystawa Kanarków, połączona z konkursem śpiewu w dn. 4., 5. i 6. bm. od godziny 8 rano do godziny 8 wieczór w sali Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika 20.

Wstęp na Wystawę dla dorosłych 50 gr. Dziatwa szkolna i wojskowi niżej sierżanta 25 gr. Godna polecenia jest loterja fantowa, na której można wygrać kanarka samca lub samiczkę, cena losu 50 gr.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ZŁOŚLIWE PSY. Pies stanowiący własność Józefa Seteckiego pokąsał wczoraj dotkliwie Stanisława Gergelewicza oraz jego syna, przyczem podarł na nim spodnie. — Drugi podobny wypadek miał miejsce przy ul. Łącznikowej, gdzie na Julję Beztecką rzucił się jakiś pies, który podarł na niej płaszcz. W obu wypadkach spisano protokoły w Komisarjatach policyjnych.

NAJŚCIE NA MIESZKANIE. Anna Krupka, zamieszkała przy ul. Heninga 8, zawiadomiła policję, iż właściciele powyższej realności Stanisław Kozak oraz jego żona Anna bez najmniejszego powodu wtargnęli do jej mieszkania i pobili ją po całem ciele. — Do mieszkania Heleny Reichert przy ul. Snopkowskiej 39 przybył ubiegłej nocy Jan Wydro i pod pretekstem, że Reichertowa przytrzymuje jego żonę, wszczął wielką awanturę przyczem wybił cegłami trzy szyby w oknie.

POŻAR KOMINOWY powstał wczoraj w realności przy ul. Szeptyckich 41 Wezwana straż pożarna wkrótce ogień ugasiła. Strat żadnych niema.

WIELKIE WŁAMANIE. Dozorca domu przy ul. Piekarskiej 15, Mikołaj Barak zawiadomił policję, że w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia jacyś nieznani sprawcy po wyłamaniu skobla dostali się do piwnicy inżyniera Rechowskiego w tej realności skąd następnie przez okienko przedostali się do sklepu spożywczego Katarzyny Lachowicz. Tam skradli dwa płaszcze, 10 kg. czekolady, 2 kg. kawy oraz inne wiktuały wartości 400 zł. Następnie po wybiciu małego otworu w ścianie włamywacze usiłowali przedostać się do położonej w sąsiedztwie hurtowni tytoniowej, jednakowoż natrafili na większą przeszkodę. Zaniechali zatem dalszej roboty i zbiegli.

ZAMACH SAMOBÓJCZY WYWIADOWCY. Wczorajszej nocy około godz. 2-ej targnął się na życie wywiadowca policyjny, Jan Dziak zajęty w charakterze maszynisty w Urzędzie śledczym P. P. Dziak z rewolweru służbowego strzelił do siebie w usta i momentalnie zakończył życie. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej. Dziak, znajdując się w trudnych warunkach życiowych popadł w ostatnim czasie w rozstrój nerwowy, który miał być powodem jego samobójczego postanowienia.

Co usłyszymy przez radjo?

Sobota, 3 stycznia 1931.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 16.15: Kwadrans akademicki. — 16.35: Znany propagator szermierki inż. Włodzimierz Mańkowski wygłosi odczyt na temat: „O mistrzach szabli i szpady w Polsce". Odczyt ten będzie transmitowany na wszystkie stacje P. R. — 22.15: Transmisje ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. koncertu fortepjanowego p. Heleny Ottawowej, poświęconego Chopinowi. — 23.00: Ciekawa audycja „Kabaret egzotyczny" w opracowaniu p. Stanisława Machniewicza.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.00: Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00 do 15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Krakowa. „Kryzys w żegludze pasażerskiej na Atlantyku" — wygł. dr. W. Ormicki. — 16.15: Kwadrans akademicki. — 16.35: „O mistrzach szabli i szpady w Polsce" — wygł. inż. Włodzimierz Mańkowski. Transmisja na wszystkie stacje P. R. — 17.00: Transmisja z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 18.00: Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci. 1) Słuchowisko „O Kaszubskim smęku", 2) Koncert dla młodzieży. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Komunikaty Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu roln. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy, oraz Lwowski kącik Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. — 20.00 Transmisja z Wilna. Słuchowisko: Magdalena Samozwaniec „Na ustach grzechu" w opr. radjof. Witolda Hulewicza. — 20.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka. — 21.15: Transmisja z Warszawy. Felieton p. t. „W słońcu i kwiatach" wygł. p. red. Stanisław Nar. — 21.30: D. c. koncertu muzyki lekkiej. — 22.00: Transmisja z Warszawy. P. Maciej Gruszczyński wygł. felieton p. t. „W budzie na Szczepańskim placu". — 22.15: Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 20 minut poświęconych Chopinowi. Recital fortepianowy p. Heleny Ottawowej. — 22.50 — 23.00: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00 — 24.00: Kabaret egzotyczny.

Niedziela, 4 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE RADJOSTACJI LWOWSKIEJ. Godz. 14.20, 14.50 i 15.20: Lwowskie Koło Mandolinistów „Hejnał", którego produkcje cieszą się wśród radjosłuchaczy wielką wziętością, odegra w przerwach między odczytami rolniczemi, szereg utworów. Koncert ten transmitowany będzie na wszystkie stacje polskie. — Godz. 16.00: Tygodniowa programowa skrzynka pocztowa — na liczne listy radjosłuchaczy odpowie dyr. programowy p. J. S. Petry. — Godz. 16.55: Ciekawa, jak zwykle, audycja „Trzy pytajniki". — 19.45. P. Zygmunt Sobotta wygłosi b. ciekawą prelekcję p. t. „Wrażenia niewidomego z podróży zagranicę".

Godz. 10.15: Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warzawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Transmisja z Warszawy. Mecz bokserski „Czechosłowacja - Polonja" w sali Colosseum. — 12.45: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.50: Transmisja z Warszawy. II-ga część Poranku Symfonicznego z Filharmonji warsz. W programie muzyka klasyczna. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Ruta Korngold (skrzypce). — 14.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 14.20: Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. Koncert lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" pod dyr. p. Adama Eplera. 1. Ogiński: Polonez, 2. Jotevko: Frottola Italiana. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 14.50: D. c. Koncertu mandolinistów. 3. Fantazja z op. „Halka". — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 15.20: D. c. Koncertu mandolinistów. 4. Osmański: Wiązanka melodyj swojskich, 5. Chmielewski: „Równy krok" — marsz wojskowy. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla młodzieży i dzieci starszych: a) „Z Turoniem" — obrazek pióra p. Janiny Porazińskiej. b) „Mały Japończyk" — felieton p. Heleny Porębskiej. 16.00: Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dyrektor programowy p. J. S. Petry. — 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 16.40: Transmisja z Warszawy. „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?", wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 16.55: ? ? ? — Trzy pytajniki p. Marjusza Nowiny. — 17.10: Płyta gramofonowa. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 17.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Felieton p. t. „Maszyna rusza" — wygł. p. Jan Otmar Berson. — 19.40: Płyta gramofonowa. — 19.45: „Wrażenia niewidomego z podróży zagranicę" — wygł. p. Zygmunt Sobolta. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Ładna historja" de Flers'a i Caillavet'a. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert. — 21.10: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. Villiers del'Isle Adam: „Przygoda Tse-i-la". — 21.25: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Obrazki uliczne z Tokio" — wygł. p. Minister Pełnomocny Zdzisław Okęcki. — 22.15: Transmisja z Krakowa. Koncert. — 22.50 — 23.00: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—0.15: Transmisja z Warszawy. II-a część rewji p. t. „Złote szaleństwo" z Teatru „Morskie Oko".

Hercegowiński Zeileis.

Dużo krwi napsuł lekarzom słynny dzisiaj na cały świat cudowny lekarz z Galspachu, Zeileis.

Obecnie pozazdrościł mu jego sławy niejaki Sadyk Sadykowicz, ku któremu ciągną od pewnego czasu tysiączne rzesze chorych, zwłaszcza z Jugosławji i krajów sąsiednich. Cudowny ten człowiek rezyduje w hercegowińskiej wiosce, Ljubuszka.

Sadykowicz przyjmuje pacjentów codzień, o każdej godzinie. Ale nie w domu — w tureckiej kawiarni. Siedzi wygodnie przy stoliku, przy swej kawie, obok niego „asystent", który wywołuje pacjentów.

„Przyjęcia" chorych odbywają się w sposób wysoce oryginalny. Pacjenci siedzą rzędem naokół stolika, przy którym celebruje znachor. Są tu artretycy, reumatycy, paralitycy, chorzy na jaglicę, na diabetes, na zapalenie stawów, z ranami, wrzodami.

„Asystent", wieśniak o chytrych oczach, wywołuje pacjenta. Sadykowicz „stawia diagnozę". Bierze chorego za łokieć prawej ręki, obmacuje go, zagląda pacjentowi bystro i przenikliwie w oczy, nakazującym tonem poleca mu opowiedzieć historję swej choroby. Teraz Sadykowicz zabiera głos:

— Rozumiesz, kochany? Przez dwa razy tyle dni, ile lat liczysz, będziesz jadał codziennie po trzy cytryny, całe razem ze skórą! I będziesz zdrów!

Widocznie kuracja taka okazuje się skuteczną, bo sława lekarza rośnie z dnia na dzień.

Sadykowicz leczy ziołami, dietą, kompresami z traw, wywarami z jagód. Twierdzi on, że sztuki lekarskiej nauczył się ze starych ksiąg arabskich.

Notabene — Sadykowicz leczy bezpłatnie. Psychologiczny efekt — piorunujący. Pacjenci wierzą w jego djagnozę i roznoszą sławę jego na wszystkie strony.

Budowa nowego gmachu Uniw. w Kownie

W związku z projektowaną budową nowego gmachu uniwersytetu w Kownie, architekt Dubieniecki został wysłany zagranicę, celem zapoznania się z budową gmachów wyższych uczelni. Prof. Dubieniecki zwiedzi Niemcy i Belgję, zwłaszcza ma on poznać architektoniczne szczegóły gmachu uniwersyteckiego w Brukseli, który został niedawno względnie tanim kosztem zbudowany.

Eros zbliża się do ziemi.

Na razie tylko na odległość 26 miljonów kilometrów.

Ostatnie dni stycznia tego roku będą świadkami astronomicznego zdarzenia niezwykłej wagi: mała planeta Eros podejdzie ku ziemi na „niewielką" odległość 26 miljn. kilometrów. Osiągnie tedy bliskość, z jakiej — pominąwszy księżyc — nie obserwowali astronomowie żadnego jeszcze ciała niebieskiego.

Waga takiego podchodzenia ciał niebieskich ku ziemi polega na tem, że daje to doskonałą sposobność mierzenia odległości we wszechświecie i porównania ich z ziemskiemi.

Najbliższą ziemi planetą był dotychczas Mars, jednakże jego odległość wynosi bądźcobądź 55 miljn. kilometrów. Dlatego wielką była radość astronomów, kiedy w roku 1898 profesor Witt z Berlina odkrył małą planetę Eros, która jest w stanie zbliżyć się do ziemi na odległość 21 miljn. kilometrów.

Przygotowania do tegorocznej obserwacji tej planety trwają już od kilku lat. Polegają one przedewszystkiem na tem, że z największą dokładnością oznacza się pozycje tych gwiazd, które w owych dniach najbliżej planety Eros będą się znajdować. W dniach krytycznych nastąpi ustalenie odległości Erosu od najbliższych mu gwiazd.

Astronomowie zapowiadają, że te pomiary przyczynią się także do dokładniejszego ustalenia odległości ziemi od słońca.

Eros jest jednem z najmniejszych dotychczas znanych ciał niebieskich. Jego średnica wynosi 20 do 25 kilometrów. Mimo to ze względu na niewielką stosunkowo odległość będzie można ją widzieć gołem okiem. Oczywiście zobaczą ją jedynie astronomowie. Dla oka zwykłego śmiertelnika zniknie ona wśród miljona innych jaśniejących gwiazd. **F.**

Koszty wystawienia filmu.

W regule sama praca przeniesienia dramatu filmowego na ekran wymaga niewielu tygodni. Zato przygotowanie filmu do rzucenia go na ekran jest pracą żmudną i kosztowną, to też — jak obliczają dzienniki amerykańskie — zwykle potrzeba dziesięciu miesięcy, zanim przedsiębiorstwo filmowe może osiągnąć pierwsze zyski.

Zwłaszcza kosztowne i ryzykowne są filmy dźwiękowe, nie mogą bowiem być rozpowszechniane, jak filmy nieme, na całym świecie. Zbyt ich ogranicza się przeważnie tylko do terytorjów, jako tako władających językiem, w jakim film jest nakręcony.

Jak przedtem, tak i obecnie, największą część kosztów pochłaniają honorarja gwiazd filmowych. Honorarja te sięgają trzydziestu dwu proc. kosztów filmu. Sztab zaś techniczny i opracowanie djalogów pochłaniają zwykle osiemnaście proc. A więc już te dwie pozycje zabierają połowę kosztów.

Z drugiej połowy dwadzieścia proc. przypada na koszty pracowni, trzynaście proc. na negatyw filmowy i ubezpieczenie od ognia, siedm proc. na tekst, śpiewy i pracę kompozytorską, a dziesięć proc. na reklamę i inne wydatki.

Nowy aparat witaminowy.

Po długoletnich wspólnych wysiłkach udało się laboratorjum Philipsa w Eindhoven i firmie Van Houten & Zoon w Weesp) (Holandja) sztucznie wyprodukować czystą witaminę D i wypuścić ją na rynek w dokładnie odmierzonych dozach pod postacią małych tabletek czekoladowych. Tabletki te, zwane „Dohyfral", zawierają 0.04 mgr. witaminy D w stanie zupełnie czystym, t. j. bez szkodliwych lub obojętnych domieszek, które zwykle powstają przy naświetlaniu ergosteriny promieniami ultrafioletowemi. Lekarze holenderscy nowy ten produkt zastosowali z wielkiem powodzeniem przy leczeniu rachitis.

Trudności w komunikacji kolejowej.

Skutkiem ostatnich dość obfitych opadów śnieżnych, komunikacja kolejowa napotyka ponownie na trudności, zwłaszcza w dyrekcji kolejowej wileńskiej i stanisławowskiej.

W dyrekcji wileńskiej wstrzymano wskutek zadymki śnieżnej ruch na linji wąskotorowej Orańczyce-Prużany, w dyrekcji stanisławowskiej zaś z powodu dużych zasp śnieżnych zamknięto całkowicie ruch na linji Pałahicze-Tłumacz aż do odwołania. W niektórych dyrekcjach pociągi kursują z pługami odśnieżnemi.

Polska a Meksyk.

Prasa meksykańska poświęca ostatnio wiele miejsca sprawie stosunków polsko-meksykańskich w związku z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Stwierdza ona, że należy się obecnie spodziewać wzrostu obrotu handlowego między oboma krajami, zwłaszcza, że już znaczna liczba obywateli polskich osiedliła się na stałe w Meksyku. Dzienniki podnoszą, że Meksyk może stanowić doskonały teren dla osadnictwa polskiego.

Podatek od nieżonatych.

W Jugosławji wszedł w życie podatek od nieżonatych. Podatek ten opłacają kawalerowie, bezdzietni wdowcy i bezdzietni rozwiedzeni w wieku od 30 do 60 lat. Stopa podatkowa maleje w miarę wzrostu lat.

Podatkowi nie podlegają cudzoziemcy, rolnicy i ci, których dochód roczny nie przekracza 25.000 dynarów.

Jednocześnie z wprowadzeniem tego podatku rodziny, posiadające ponad dziewięcioro dzieci, zwolnione są od wszystkich podatków.

Sprawy gospodarcze.

Angielskie miljardy zagranicą. Według ciekawych zestawień nieurzędowych, dokonanych przez londyński tygodnik „The Economist", angielskie kapitały długoterminowe, umieszczone zagranicą wynosiły w 1929 r. 4 do 4.25 miljard. funt. szterl.; z oszacowanej w ten sposób sumy około 1.050 miljn. funt. szterl. zostało umieszczone przez angielskie towarzystwa prywatne bezpośrednio w inwestycjach zagranicznych, na 950 miljn. funt szterl. posiadają obywatele brytyjscy akcyj i obligacyj zagranicznych, około 1.500 miljn. funt. szterl. zaś wynoszą pożyczki, udzielone rządom zagranicznym.

Pozostała suma, wynosząca ponad 500 miljn. funt. szterl., znajduje się zagranicą w innych postaciach, jak np. w formie posiadłości miejskich, ziemskich i t. p. W ten sposób długoterminowe lokaty Wielkiej Brytanji zagranicą przewyższają lokaty amerykańskie, oszacowane przez Department of Commerce na 13—15 milj. dolarów.

POLONICI. Z ostatnich polonic zasługują na uwagę: artykuł arch. Szczęsnego Rutkowskiego, drukowany w medjolańskiem czasopiśmie „Architettura e Arti decorative" i poświęcony architektom włoskim w Polsce. Autor przyozdobił ciekawe niezmiernie na tutejszym terenie studjum szeregiem doskonałych reprodukcyj gmachów warszawskich, krakowskich i poznańskich wzniesionych przez architektów włoskich.

Rzymski „Messaggero" zamieścił dłuższy artykuł p. Elleca o „Tradycyjnej wigilji Bożego Narodzenia w Polsce". P. Remo Renato Petitto opisał w „Etal e Fede", czasopiśmie rzymskim, polskie dożynki, przyozdabiając artykuł szeregiem fotografji. W medjolańskim „Pensiero Medice" znajdujemy omówienie towarzystwa higienicznego w Polsce, a w „Gazzetta del Mezzogiorno" w Bari dłuższe i ciekawe omówienie obecnego stanu gospodarczego Polski oparte na cyfrach urzędowych.

Również w rzymskiem „Messaggero" p. Daniela Annesi Illitsche de la Grange ogłasza nieznaną kronikę z XVII. wieku, dotyczącą śmierci Aleksandra Sobieskiego, syna króla Jana III, w Rzymie.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 399/30/Spółdz. I. 35. Wpisy zmien firmy spółdzielczej. Na zasadzie zgłoszenia zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia członków z 29 maja 1930 zarządza się pod datą dzisiejsza w rejestrze dla spółdzielni przy firmie: „Towarzystwo Bankowe w Gorlicach, Spółdz. z ogr. odp. następujące wpisy: 1. Zmiana statutu w § 3-cim i 44-tym, wedle której § 3 otrzymuje brzmienie: „Celem spółdzielni jest podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swych członków. Zgodnie z tym celem spółdzielnia zajmuje się: a) udzielaniem kredytu w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych wymienionych w punkcie 5-tym niniejszego paragrafu, b) redyskontem weksli, c) przyjmowaniem wkładek pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładkowych imiennych jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okazicielowi jako czynności podstawowe, d) wydawaniem przekazów, czeków i akredytyw oraz dokonywania wypłat w granicach Państwa, e) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich, papierów procentowych, państwowych, samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie, ich związki lub Centrale. f) przyjmowaniem subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie 5-tym niniejszego paragrafu, g) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów, h) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków Państwowych, i) przyjmowaniem do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczeniowych, zaś § 44 brzmi: „Z zysku rocznego przekazywać należy corocznie najmniej 10% do funduszu zasobowego. Odliczenia te winny mieć miejsce dopóty, dopóki fundusz zasobowy nie dosięgnie sumy wpłaconych udziałów. Do funduszu tego dolicza się przedawnione udziały (§ 8) oraz dywidendy udziałów pełnych nie podniesioną w ciągu lat 5-ciu (§ 45). W każdym wypadku należy przelać do funduszu zasobowego niepodlegającego podziałowi między członków wszystkie nadpłaty i zwroty przypadające na nieczłonków. Fundusz zasobowy służy wyłącznie do pokrycia strat bilansowych". 2. Ustąpienie członka zarządu Chiela Holländera. 3. Wybór nowego członka zarządu Zalela Blumenkranza, oraz jego zastępcy Dawida Fasza. 12172

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 14 października 1930.

LICYTACJE.

I. E. 850/30/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Szulima Halperna, kupca w Kałuszu, przeciw Wasylowi Kablakowi synowi Lonka w Jaworówce, odbędzie się dnia 3 lutego 1931 o godzinie 8 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja 14/60 części realności objętej whl. 34 gm. Jaworówka, składającej się między innemi z pgrt. 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, oszacowanej na 1400 zł. Poniżej najniższej oferty, wynoszącej 932 zł. sprzedaż nie nastąpi. 12199

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 1 grudnia 1930.

E. 770/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 20 stycznia 1931 o godz. 9.30 przedpoł. odbędzie się w powyżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja połowy realności obj. whl. 96 i 1/4 części realności obj. whl. 219 gminy Prusinów, ocenionej łącznie na 3.803 zł. 87 gr. Najniższa oferta wynosi łącznie na 2.535 zł. 91 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bełz, 5 listopada 1930. 12208

E. 3500/29/7. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 30 stycznia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem, sala Nr. 4 licytacja realności whl. 103 gminy Zawisznia, ocenionej na 5410 zł. Najniższa oferta wynosi 3606 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 16

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokal, dnia 19 grudnia 1930.

E. 3480/30/5. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 4 lutego 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Nr. 4 licytacja realności: 1) whl. 822 gminy Opulsko, ocenionej na 700 zł., 2) whl. 825 gminy Opulsko, ocenionej na 750 zł. Najniższa oferta wynosi ad 1) 466 zł. 66 gr., ad 2) 500 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokal, dnia 18 grudnia 1930.

I. E. 6998/30/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Izaka Kämpla, kupca w Stanisławowie przeciw Pawlinie z Boleckich Knidrist w Chocieniu, odbędzie się dnia 3 lutego 1931 o godz. 8 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja połowy realności objętej whl. 15 gminy Chocień, składającej się z ogrodu, oszacowanej na 450 zł. Poniżej najniższej oferty, wynoszącej 300 zł.. sprzedaż nie nastąpi. 12

Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 20 listopada 1930.

E. 276/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Gdy uchwała Sądu okręgowego w Sanoku z 28/9 1929 lcz. R. 285/29 stała się prawomocna, przeto na wniosek Towarzystwa Beskid w Sanoku odbędzie się 31 stycznia 1931 godz. 10 rano licytacja połowy realności whl. 155 i 168 gminy Płonna, składającej się z pbud. 157 domu i 31 pgrt. Nieruchomość powyższą oszacowano na 13.807 zł. Najniższa oferta wynosi 9.204.66 zł. Wadjum wynosi 1.380 zł. 70 gr.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Bukowsko, dnia 29 grudnia 1930. 11

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 39362/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 dzup. z 1871 celem odnowienia księgi gruntowej Sądu Powiatowego w Bóbrce dla gminy Podhorodyszcze i wzywa interesowanych, by najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1931 zgłosili w tym Sądzie Powiatowym wszelkie roszczenia z § 7 wymienionej ustawy. 12156-3

Lwów, 27 grudnia 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 167/30/2. Otwarto postępowanie ugodowe co do majątku dłużniczki Sary Taflerowej, kupcowej w Czortkowie. Komisarz ugodowy p. S. S. O. Königsberg w Czortkowie. Zarządca ugodowy p. Dr. Margulies, adw. w Czortkowie. Audjencja do zawarcia ugody dłużniczki z wierzycielami jej dnia 16 lutego 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w Sadzie okręgowym w Czortkowie. W tym Sadzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 30 grudnia 1930. 12145

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 1 grudnia 1930.

Sa 170/30/2. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Izaka Brande w Czortkowie. Komisarz ugodowy p. Sędzia pow. Śnieżek w Czortkowie. Zarządca ugodowy p. Dr. Birnbaum w Czortkowie. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 30 grudnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sadzie powiatowym w Czortkowie. W tym Sądzie należy zgłosić roszczeznia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 10 grudnia 1930.

Sąd okręgowy. 12146
Czortków, dnia 22 listopada 1930.

Sa 174/30/2. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Mosesa Wernera, kupca w Kopyczyńcach. Komisarz ugodowy p. Naczelnik Sądu pow. Grabowiecki w Kopyczyńcach. Zarządca ugodowy p. Moses Diner, kupiec w Kopyczyńcach. Audjencja do zawarcia ugody dłużnika z wierzycielami jego dnia 16 stycznia 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Kopyczyńcach. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 20 grudnia 1930. 12147

Sąd okręgowy.
Czortków, dnia 22 listopada 1930.

Sa 179/30. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Antoniego Kulczyckiego z Zabłotówki. Komisarz ugodowy sędzia Scherer w Czortkowie. Zarządca ugodowy Antoni Fedorowicz Zabłotówka. Audjencja ugodowa dnia 23 stycznia 1931 godzina 10 w Sądzie powiatowym w Czortkowie. 12148

Sąd okręgowy.
Czortków, 1 grudnia 1930.

Sa 142/30. Sprawa postępowania ugodowego do majątku dłużnika Ozjasza Mindelgrüna w Zakopanem odroczono audjencję ugodową na dzień 16 stycznia 1931 godzina 10½. 12171

Sąd powiatowy.
Nowy Targ, dnia 23 grudnia 1930.

Sa 183/30/2. Na wniosek dłużników 1) Debory Fabian, 2) Reginy Fabian, 3) Ryfki Fabian i 4) Meilecha Fabiana, spadkobierców błp. Altera Fabiana, kupca w Łące, otwiera się po myśli § 10. u. postępowanie ugodowe do ich majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę, sędziego okręgowego w Samborze, zaś zarządcą ugodowym Wilhelma Zwangheima, emer. sekr. sąd. w Samborze. Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili swe wierzytelności u komisarza ugodowego do dnia 25 stycznia 1931. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 29 stycznia 1931 o godz. 9 rano sala Nr. 126. tut. Sądu. 12205

Sąd okręgowy.
Sambor, 15 grudnia 1930.

Sa I. 2. 37/30/11. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Hersza Karpa, kupca w Baligrodzie zastanowiono (cofnięcie wniosku).

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 26 sierpnia 1930. 12157

Sa I. 2. 63/30/8. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Pinkasa Schächtera i Dawida Gerschona, kupców w Lisku wdrożone tus. uchwałą z dnia 5/7 1930 zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 2 sierpnia 1930. 12158

Sa I. 2. 50/30/8. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Arona i Luzera Aszkenazych, kupców w Brzozowie, zastanowiono (cofnięcie wniosku). 12159

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 26 sierpnia 1930.

Sa I. 2. 32/30/5. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Wiktora Adlera kupca w Brzozowie zastanowiono, (cofnięcie wniosku). 12160

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 26 sierpnia 1930.

Sa 180/30. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Marjem Katz w Kopyczyńcach. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu Grabowiecki w Kopyczyńcach. Zarządca ugodowy Schachna Weitman Kopyczyńce. Audjencja ugodowa 23 stycznia 1931 godzina 10 w Sądzie powiatowym w Kopyczyńcach.

Sąd okręgowy.
Czortków, 1 grudnia 1930. 12149

Sa 147/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sary Silberberg w Tarnowie. Komisarz ugodowy dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Aleksander Sienkiewicz w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 27 października 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 października 1930. 12165

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 27 września 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 165/30. Bazyli Kuź urodzony 6 lipca 1897 w Rykowie pow. Złoczów zaginął od roku 1915 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra H. Teichmana w Złoczowie. 11901

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 16 lipca 1930.

T. 182/30. Maksym Momryk urodzony 10 maja 1885 w Mikołajowie pow. Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Hessla w Złoczowie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 3 września 1930. 11902

T. 194/30. Jan Demczyszyn urodzony 22 lutego 1885 w Turzy pow. Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Schotza w Złoczowie. 11903

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 3 września 1930.

T. 207/30. Jan Jabłoński s. Jakóba urodzony dnia 8 marca 1899 w Folwarkach powiat Złoczów, zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adwokata dra Kołaczkowskiego w Złoczowie. 11904

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 18 września 1930.

T. 52/30. Paweł Lewicki urodzony 6 maja 1891 w Dołhem powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego jako żołnierz 35 p. p. miał być w roku 1914 na froncie rosyjskim w Gorlicach i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę jego brata Wasyla Lewickiego wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dr. Rothsteina w Tarnopolu o zaginionym. 12098

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 24 czerwca 1930.

T. 262/29. Mikołaj Charyszczak rodem z Borysławia zarobnik w roku 1915 powołany do wojska austrjackiego służył przy 77 p. p. armji austr. walczył na froncie włoskim do roku 1918 dostał się do niewoli i od tego czasu słuch o nim zaginął. Zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 12091

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor, dnia 31 stycznia 1930.

T. 173/22. Jan Łuć urodzony 1872 Bystrowice jeniec od 1915 nie daje wiadomości. Wzywa się, by do półroku od ogłoszenia Sadowi albo kuratorowi adwokatowi Kotuli w Przemyślu udzielono wiadomości o zaginionym. 12047

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 19 lipca 1922.

T. 164/30. Stanisław Czopowski urodzony w Radochońcach dnia 19 maja 1894 syn Marcina i Franciszki uczestnik wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Palchowi w Przemyślu. 11946

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 17 listopada 1930.

T. 296/29. Piotr Leśny syn Mikołaja z Uherc wieniawskich pow. Rudki powołany w roku 1914 do wojska austrjackiego i brał udział we wojnie światowej a od roku 1915 ślad po nim zaginął. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Piotra Leśnego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 12090

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 21 lutego 1930.

T. 38/26/3. Iwan Sulij ur. 6 października 1880 r. w Tatarach pow. Sambor syn Mikołaja i Marji wyemigrował z początkiem roku 1914 do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i od czasu wyjazdu swego ani nie pisał do rodziny, gdzie pozostał jego majątek, ani też w inny sposób nie dał znaku życia o sobie. Na podstawie § 24 ust. cyw. i ustawy z 31 marca 1918 N. 128 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Juljuszowi Friedmanowi adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 12092

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 16 października 1926.

T. 151/30/3. Iwan Gada syn Mikołaja z Humienca wyemigrował w roku 1913 do Ameryki W roku 1918 zachorował tamże na płuca i w dniu 14 grudnia 1918 roku zmarł. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 1 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 12093

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 20 października 1930.

T. 32/30/5. Józef Ehrlich z Borysławia jako żołnierz austrjacki w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej a od roku 1917 ślad ponim zaginął Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się by udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 20 maja 1930. 12094

T. 145/30/3. Mikołaj Nowosielski syn Fedia z Biliny wielkiej walczył w roku 1914 na froncie rosyjskim pod Mikołajowem jako żołnierz austrjacki. Od tego czasu brak o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wzywa się więc, aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 12095

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 23 października 1930.

T. 116/30/4. Jurko Antonów z Orowa pow. Drohobycz, wydalił się ze wsi w roku 1919, za czasów rządów ukraińskich. Na wiosnę 1919 został rzekomo jako szpieg wojskowy rozstrzelany przez wojsko polskie. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 12097

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 22 września 1930.

T. 105/30/7. Bazyli Odynak s. Romana z Tustanowic jako żołnierz austrjacki zaginął. Od roku 1914 brak o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Bazylego Odynaka. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmar.łego. 12084

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 17 listopada 1930.

T. 205/30. Edykt. Michał Radyszyn urodzony 23 stycznia 1872 w Wołoszczyźnie syn Jana i Barbary odszedł na wojnę w 1914, brał udział w walkach na froncie włoskim w r. 1917 a od roku 1918 niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 12071

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 24 października 1930.

T. I. 72/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych. Uczestnicy wojny światowej. 13 p. p. Andrzej Jastrzębski górnik z Sanki, Władysław Paduch rolnik z Królówki, Marcin Legutko, rolnik z Królówki, Józef Stefan 2 im. Jarzynka, robotnik ze Szczakowej, Noe Klein kupiec z Chrzanowa, Karol Jagoda, robotnik z Byczyny, Stanisław Dąbrowski, robotnik z Więckowic, Józef Nocula, robotnik z Poręby - Żegoty, Jakób Kozynacki, rolnik z Bronowic Wielkich, Michał Michaldo, rolnik z Rdzawy, Andrzej Miśkowicz rolnik ze Zbydniowa, Piotr Rozpondek, szewc z Czulic, Jan Sroka, rolnik z Pogwizdowa, Józef Trybuła, rolnik z Sobolowa, Jan Malarczyk, rolnik ze Sławkowa, Józef Madej, wyrobnik z Baczkowa, Józef Wilczak, robotnik z Gromca, Józef Sobaś, wyrobnik z Baczkowa, Paweł Skowronek, rolnik z Okleśnej. 19 p. p. Tomasz Rutkowski, rolnik z Dziewiny. 20 p. p. Sebastjan Mazur, rolnik ze Zbydniowa. 30 p. p. Józef Kołodziej, rolnik z Mokrzysk. 32 p. p. Antoni Król, z Gryzi - Kamienia. 57 p. p. Władysław Pomykacz, fornal z Wielkiej Wsi, Franciszek Leckowicz ze Zdarca, Samuel Weiss vel Wolf kupiec z Brzeska. 80 p. p. Feliks Cyganik, robotnik z Rybnej. 96 p. p. Jan Bąk z Woli Radłowskiej. 4 p. art. fort. Jan Grabiena z Długoszyna. 4 p. ułanów Józef Jurek, robotnik z Liplasu. Nieznany pułk: Stanisław Franaszek malarz z Podgórza, Jan Szydłowski, rolnik z Dziewiny, Jan Ochwat, policjant gminny z Wesołowa. II. Uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej. Nieznany pułk: Stanisław Nosal, kowal z Baczkowa, Władysław Słowik, kolejarz z Nieporazu, Stanisław Pluta, rolnik z Przegorzał. 37 p. p. Antoni Flasza, mostowy z Książnicy, Józef Dziki, ze Zdarca. 38 p. strzelców lwowskich. Alojzy Pasternak, robotnik z Niepołomic. 50 p. strzelców kresowych. Janik Piotr. rolnik z Rybnej. Wydalili się bez wieści: Michał Kures z Chrzanowa, Józef Gołda z Giebułtowa, Franciszek Waligórski z Niepołomic, Jan Lekki, rolnik z Brzeźnicy. — Wdrażając postępowanie celem uznania wyżej wymienionych za zmarłych, ogłasza się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o nich i wzywa się ich, aby stawili się przed tym Sądem lub w inny sposób dali znać o sobie, a to uczestnicy wojny światowej w terminie 6 miesięcy, zaś żołnierze wojska polskiego (uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej) oraz osoby cywilne, które wydaliły się bez wieści w terminie jednego roku od dnia niniejszego ogłoszenia. 11798

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Kraków, dnia 1 grudnia 1930.

Notowania giełdowe.

KURSY SZACUNKOWE GIEŁDY PIENIĘŻNEJ WE LWOWIE

z dn. 31 grudnia 1930 r.

5 proc. Pań. Poż. konw. 50—51; 8 proc. l. zast. Pań. Banku Roln. 94—95; dolarówka 55—56; Inwest. 99—100; seryjne 102—104; 8 proc. dol. Akc. Banku Hip. 90—91; 4 proc. Akc. Banku Hipot. 44—45; 4 i pół proc. Akc. Banku Hipot. 47—48; 4 i pół proc. Banku Kred. Ziem. 39—40; 4 i pół proc. Banku Małop. 41—42; 4 i pół proc. Banku Hipot. Ziem. 45—46; 4 proc. Pol. Banku Kraj. 45—55; 4 i pół proc. Pol. Bku Kraj. 55—56; 4 proc. Tow. Kredyt. Ziem. 44—45; 4 i pół proc. Tow. Kredyt. Ziem. 47—48; 8 proc. dol. Tow. Kredyt. Ziem. 16 i pół letnie 90—91; 8 proc. dol. TKZ. 33-letnie 80—81; 8 proc. Tow. Kred. Miejskie 90—91; 4 i pół proc. Kom. P. Bku Kr. oblig. 47—48; 4 proc. Kom. P. Bku Kr. oblig. 43—44; 4 proc. Kolej. lok. P. Banku Kr. oblig. 43—44; 10 proc. Tow. Kr. Ziem. oblig. 104—105; 4 proc. poz. miasta Lwowa 43—44; Akc. Bank Hipot. 76—78; Bank Komerc. 99—100; Bank Polski 153—156; Pokred. 110—111; Przemysłowy 85—86; Zemelny 20—21; Bank Zarobk. 75—77; Browary lwowskie 123—125; Cegielski 38—40; Chodorów 118—120; Chybie 25—26; Fabr. Lokomotyw 50—52; Firley 20—21; Galicja 40—42; Gazolina 115—117; Gazy wschodnie 17—18; Gródek 9—10; Karpalit 70—71; Niemojowski 220—225; Nitrat 29—30; Oikos 65—66; Parowozy 17—18; Pezet 3—4; Pocisk 2.00—2.50; Siersz. Z. górn. 38—39; Strem 13—14; Superfosfat 1.50—2.00; Tesp. 92—94; Zieleniewski 25—26.

Akcje niekotowane: Atlas-Książnica 5; Azot 0.30; Pol. Przem. naft. 1.20; Ćmielów 0.10; Gazy zach. 0.18 (markowe); Götz 3.50; Jaworzno 17; Lesienice 160; Olkusz 2; Przeworsk 260; Radziwiłł 20; Schön 5: Szkło 2.75; Siersza el. 38; Żegluga —; Bank Naftowy 35; Farma 5.50; Piasecki 10; Czechowice 3; 8 proc. listy zast. Ziem. B. Kred. 61.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	22·65	23·25
pszenica zbiorowa ex 1930	20·75	21·25
żyto jednol. ex 1930	16 25	16·50
żyto zbiorowe ex 1930	15·50	15·75
jęczmień browarowy	18·—	18·50
jęczmień przemiałowy	14·75	15·25
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	18·50	19·—
kukurudza	22·—	23·—
ziemiaki przemysł.	4·—	4·50
fasola biała	31·—	35·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	29·—	30·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·—	20·—
bobik	23·—	24·—
wyka czarna	20·50	21·50
wyka szara	17·75	18·75
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	24·50	25·50
len	51·—	52·—
łubin niebieski	17·—	18·—
rzepak ozimy ex 1930	42·50	43·50
otręby żytnie	10·25	10·50
otręby pszenne	11·50	12·—
kasza hreczana 50% poł.	—·—	—·—
kasza jaglana	—·—	—·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
mak niebieski	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—
koniczyna czerw. natur.	180·—	200·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	24 25	24·75
pszenica zbiorowa	24·25	24·75
żyto jednol. ex 1930	18·75	19·—
żyto zbiorowe	18·—	18·25
jęczmień przemiałowy	17·—	17·50
owies małopolski ex 1930	21·—	21·50
mąka pszenna 65%	44·—	45·—
mąka żytnia typ urzędowy	31·50	32·—
otręby żytnie	10 50	11·—
otręby pszenne	12·—	12·50
kasza jęczmienna	32·—	33·—
pęcak	34·—	36·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·—	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31 grudnia 1930 r.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 108.—, Bank Handl. Warsz. 108.—, Bank Polski 154.—, Powszech. Kredytowy IV — 110.—, Tow. Spółdziel. 400.—, Tow. Zachodnie I, II — 70.—, Zw. Spół. zarobkowych C. — 72½, Cerata 50—55. Sole potasowe 94.—, Grodzisk 10, 8, Kijewski I, II — 36, Leszczyński 50 — 45, Puls 58 — 56. Spiess 50.—, Strem 10 — 9, Przem. chem. 7 — 6, Elektr. Dąbrowa I, III — 54, 53 Elektryczność 27½ — 25, Tow. Elektryczne 4½ — 4, Gródek 6.—, 5.—, Kabel 60 — 55 Siła Światło 60.—, Chodorów 120 — 115, Czechanów 23 — 21, Częstocice I, II — 31½, Warsz. cukier I, II — 33 — 32, Firlej I, III — 22, Łazy 1½, Wysoka 128 — 125, Kol. żel. dojazd. 16 — 14, Grodzieckie 12 — 10, Węgiel 39 — 38 — 39, Nobel I, II — 5½ — 5, Cegielski 37 — 34, Lilpoop 22½ — 22, Modrzejów 10 — 9½, Norblin 32 — 31, Ostrowieckie S. B. — 42½, Parowozy I, II — 17 — 15, III — 68 — 60, Pocisk 2¼ — 2, Rohn 7 — 6, Rudzki 11 — 10, Starachowice 13 — 12¾, Zieleniewski 23 — 21, Warsz. Tow. Ubezp. 70 — 65, Tomaszów 25 — 23, Borkowski 3 — 2.70, Jabłkowscy 4.30 — 4.20, Klucze 100.—, Mirków 160 — 150, Haberbusch 108 — 106, Spirytus 20 — 19, Majewski 50.—, Lombard 150 — 140, Pustelnik 15 — 14, Gdański Mon. Tyt. 270 — 266

PAPIERY PAŃSTWOWE.

4% pożyczka inwestycyjna 95½ — 95 — 97; 5% pożyczka dolarowa 54½; 5% pożyczka konwersyjna 50.—; 5% pożyczka kolejowa 1929. 48½; 6% pożyczka dolarowa 1920. 67.—; 7% pożyczka stabilizacyjna 78.—; 10% pożyczka kolejowa 102½; 3% pożyczka budowlana 94.—, 7% — 83¼.

WALUTY I DEWIZY.

Dolary Stan. Zjedn. 8.88½, 8.90½, 8.86¼; Belgja 124.90, 124.24; Białogród 15.83, 15.77; Budapeszt 156.45, 155.65; Bukareszt 5.31, 5.28; Gdańsk 173.63, 172.77; Holandja 360.05, 358.25; Kopenhaga 239.05, 237.85; Londyn 43.31, 43.42, 43.20; N. Jork 8.911, 8.931, 8.931; N. Jork Telegr. 8.92, 8.94, 8.90; Oslo 239.10, 237.90; Paryż 35.03. 35.12, 34.94; Praga 26.24, 26.50, 26.38; Sztokholm 239.60, 238.40; Szwajcarja 172.92, 173.35, 172.49; Wiedeń 125.86, 125.24; Włochy 46.82, 46.58; Berlin 212.45.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 31 grudnia 1930

Berlin	169·03·—	N. Jork	709 05·—
Budapeszt	124·19·—	Paryż	27·86 00
Bukareszt	4·20·75	Praga	21·02 50
Kopenhaga	189·40·—	Warszawa	79·72
Londyn	34·44·50	Zurych	137·48·—
Medjolan	37·14·—	Czerniowce	43·50

A K C J E.

Renta majowa	1·20·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·24·0	Alpiny	17·50
Dunaj S. Adria	88·60	Berg u. Hüt.	519·—
Bankverein	46·80	Kompas	12·25
Poldi Hütten	105·00	Unionbank	3·30
Länderbank	22·—	Bodenkredit	94·—
Rima	60·60	Kreditanstalt	46·86
Skoda	261·50	Austr. kol. p.	38 05
Hipoteczny	61·—	Goleszów	238·
Kolej półn.	13·51·—	Browary	106·50
Cement	76·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	18·70	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·65	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·30	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 stycznia.

Na Giełdzie pieniężnej prawie zupełny zastój.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 stycznia 1930

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	9·75
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	48·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	94·—
B. Zw. Sp. Zar	72·50	Starachowice	12·75
Puls	56·—	Częstocice	33·—
Bank Polski	154·00	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	106·—
Cukier	33·—	Borkowski	3·—
Węgiel	37·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	31·—	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	23·—	Rudzki	13·50
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 96·90
5% pożyczka dolarowa 54·50·—
5% pożyczka konwersyjna 49·50
3% pożyczka budowlana 50 —
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 47·—
5% pożyczka dolarowa 1920 r. 75·50
7% pożyczka stabilizacyjna 77·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 101·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 2 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·00	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·60·—	Holandja	359·17·—
Kopenhaga	238·80·—	Londyn	43·31·75
Nowy Jork	8·91·02	Paryż	35·02·50
Berlin	212·44·—	Bukareszt	5·30·—
Praga	26·43·50	Szwajcarja	172·89·—
Sztokholm	239·45·—	Wiedeń	125·50.—
Włochy	46·71·—	Gdańsk (of.)	172·23·—

WACŁAW RACZYŃSKI.

1)

Zegar z wieży.

(NOWELA).

I.

Pomimo, iż stryj mój nigdy nie miał zwyczaju jadać kolacji na werandzie, tu jednak nakryto do stołu, na wyraźne jego żądanie. Gdy podczas wieczerzy, którą spożywaliśmy przeważnie w milczeniu, zwróciłem się do niego z zapytaniem, dlaczego wydał takie polecenie, stryj Hieronim zbył mnie półsłówkami i, nie dając żadnej jasnej odpowiedzi, popadł w tępe milczenie.

Aczkolwiek nie jestem ani fizjognomistą, ani tembardziej wysubtelnionym psychologiem, zauważyłem, że moje tak proste, jakby się zdawać mogło, pytanie, sprawiło mu przykrość. W tym sądzie utwierdziła mię w zupełności siostra moja Marja Janina, która wymownem spojrzeniem dała mi do zrozumienia, iż indagacja moja była nie na miejscu.

Wogóle to wszystko zaczynało mię już dziwić i niepokoić. Nie rozumiałem nigdy stryja, nie lubiłem tego starego zamku, pomimo, że tutaj spędziłem swe najwcześniejsze lata i pomimo, że był on odwiecznem gniazdem moich przodków. Zamek nasz należał do najstarszych na Śląsku, przetrwał wiele i dziwne przechodził koleje, które zmieniły jego zewnętrzną formę, oblepiając go w miarę czasu szeregiem oficyn i przybudówek, a rozsypując w gruzy jego dawne warowne mury i baszty.

Do najstarszych części zamku, utrzymujących się na powierzchni, należała środkowa wieża, budowana w stylu romańskim, a zaopatrzona u góry w duży zegar.

Z pośród wielu powodów, jakie składały się na moją niechęć, a nawet lęk przed gniazdem rodzinnem, ten stary zegar zajmował pierwsze miejsce.

Nieraz już śmiałem się z tego i nieraz uznawałem całą bezpodstawność mych obaw, ale cóż począć? Pewne wrażenia, które odbiera się w latach dziecinnych, wrzynają się głęboko w pamięć i zostawiają w wieku późniejszym niezatarty ślad na duszy.

Tak było i z tym zegarem.

Do lat dwunastu wychowywałem się w zamku, nietyle pod kierunkiem matki, która odumarła mię z chwilą przyjścia na świat siostry Marji Janiny i nietyle pod kierunkiem stryja, który przygnieciony ruiną materjalną, odseparował się zupełnie od życia, ile pod czujnem okiem starego kamerdynera — piastującego swój urząd od czasów jeszcze nieboszczyka mego dziadka. O żadne bony, nauczycieli, nie zabiegał dla nas ojciec.

Otóż właśnie ten kamerdyner, dziś już nie żyjący, natchnął mię takim zabobonnym lękiem przed zegarem z wieży.

Pamiętam — pewnego wieczoru, kiedy ojciec jak zwykle siedział zamknięty w jednym ze swych ulubionych pokoi, w prawem skrzydle zamku, ja korzystając z tego, iż mój stary opiekun zdrzemnął się w ogrodzie, wypatrzywszy klucze w kredensie — niedostrzeżony przez nikogo postanowiłem dostać się na wieżę zegarową, na której nigdy nie byłem, a która tem samem podniecała mą ciekawość.

Z bijącem sercem włożywszy duży klucz do żelaznych drzwi, z całej siły, przy pomocy obu rąk, przekręciłem zardzewiały zamek i pchnąłem. Drzwi ustąpiły ze skrzypem, niszcząc zbitą sieć pajęczyn. Z wewnątrz owionął mnie chłód piwniczny i stęchłe powietrze. Było tu prawie zupełnie ciemno; gdzieś w górze tylko świeciło się blado kilka otworów, powstałych z zarysowania się ściany i kilka umyślnie zrobionych, może kiedyś służących za strzelnicę. Do góry wiodły kręcone żelazne schody.

Z jakimś dziwnym lękiem, wstąpiłem na pierwszy stopień — lecz równocześnie w ciemnościach zatrzepotało się coś w powietrzu i rozbijając się o czarne ściany wieży, z piskiem uciekło ku górze.

Serce szarpnęło mi się w piersi i nie przestało bić gwałtownie pomimo, iż domyśliłem się wkrótce, że strach mój spowodował jakiś nietoperz. Pomimo lęku postępowałem dalej: coś mię pchało ku górze; to coś, co może było tradycją upodobań przodków moich, rycerstwa kresowego, w silnych lubujących się wrażeniach. Za każdym krokiem przeżywałem teraz tyle wrażeń, ile mi podczas jednostajnego życia w zamku nie dostarczyły całe tygodnie. Co chwila jakiś szczur wyrywał mi się z pod nóg i z tupotem uciekał przedemną; dokoła słyszałem piski myszy i nietoperzy, których w tej wieży była moc niezliczona. A ktokolwiekby myślał, że samemu chłopcu w takiem towarzystwie, wśród takich ciemności nie straszno, ten grubo by się pomylił.

Byłem już na wysokości kilku pięter: w promieniu światła księżycowego, przedzierającego się przez szczeliny w murze, spojrzałem na swe ręce, które na chwilę odjąłem od barjery — były całe pokryte czarnym kurzem, zarówno jak i nogi, które na stopniach schodów zostawiały ciemne grube odciski.

Postąpiłem wyżej, orjentując się, iż niedługo schody powinny się skończyć i natrafić powinienem na drzwi, wiodące na galeryjkę, otaczającą z zewnątrz szczyt wieży, tuż pod zegarem.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19. pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.